Nr. 293. We Lwowie, Sobota dnia 24. Grudnia 1881. **Rok XX.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . . 4 złr 50 cnt,
miesięcznie . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

miesięcznie . . . . 2 złr. — „

kwartalnie:
w państwie austrjackim . . 6 „ — „
do Prus i Rzeszy niemieckiej
„ Francji
„ Belgji i Szwajcarji
„ Włoch, Turcji i księstw Naddn.
„ Serbii
} po 7 złr 50 cnt

Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We Lwowie bióro administracji „Gazety Nar." plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Narod." ajencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiednin, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Wolfischgasse A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes. I. Riemergasse 18 Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2., Henr. Schallek, jen. ajencja centr. eksp. ogłoszeń. G. L., Daube et Cmp. Wollzeile 12., w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler. Kajchman et Frendler w Warszawie Senatorska 22, W. Kukliński w Krakowie.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Przedpłata na rok 1882.

wynosi na prowincji rocznie . .	24 złr.
w miejscu	18 „
kwartalnie na prowincji . .	6 „
„ w miejscu	4 50

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, by szanow. prenumeratorowie nie doznali przerwy w przesyłce.

„Gazeta Narodowa", która umieszcza oryginalne korespondencje z Warszawy, Poznania, Krakowa, Wiednia, Pragi, Paryża, Rzymu i Niemiec i nadal szczególną uwagę zwracać będzie na wszelkie objawy życia narodowego we wszystkich częściach naszej ojczyzny, do czego posłuży jej obok powyższych korespondencji feljeton wyłącznie pracami oryginalnemi zasilany.

We **feuilletonie** drukować będziemy w bieżącym kwartale powieść J. Zacharjasiewicza p. t.:

„Ars amandi" (sztuka kochania);

następnie powieść Sewera:

„Walka o byt";

i bardzo ciekawy pamiętnik E. Pawłowicza pod tyt.:

Ze wspomnień wileńskich od r. 1836 – 41.

Szanowni prenumeratorowie mogą także do prenumeraty dołączyć 50 ct. na kalendarz: „Haliczanin" i „Noworocznik" *Szczutka* lub 36 cent. na kalendarz kieszonkowy *Gazety Narodowej*.

Administracja przyjmuje równocześnie prenumeratę na „Podręcznik do hodowli bydła rogatego", opracowany przez Antoniego Popiela (w III. tomach z 90 illustracjami) w kwocie 6 złr.

Prenumeratorowie *Gazety Narodowej* mogą nabyć za pośrednictwa Administracji **Dzieje powszechne Szlossera** w 22 tomach po cenie dla nich zniżonej za **30** złr., zamiast ceny księgarskiej 55 złr. Chcący korzystać z tego, zechcą się zgłosić najpóźniej przed końcem stycznia.

Lwów 23 grudnia.

(Walka o Länderbank i walka o Bank morski — Towarzystwo ku ochronie własności w Irlandji. — Jeszcze z Hercegowiny. — Stojan Kowacewicz.)

Centraliści połączyli się w zjednoczoną lewicę i jako jedyny program swój ogłosili zamiar obalenia teraźniejszego ministerstwa. Więc i organa pojedyńczych frakcyj centralistycznych działały w tym samym kierunku, przesadzając się w gorliwości. Skoro dr. Herbst, kierownik polityczny *Neue freie Presse*, dr. Kopp, założyciel i kierownik *Deutsche Zeitung*, i Plener i Sues, założyciele i kierownicy *Wiener Allg. Zeitung* zasiadają razem nie tylko w klubie zjednoczonej lewicy, lecz i w komitecie kierującym tego klubu, to dla czegoż miałyby organa tych panów nie iść wspólnie w walce, mającej obalenie ministerstwa na celu?

Ale wiedeńskich dzienników egzystencja ma swoje wymogi. Z prenumeraty żaden z nich prosperować nie może. Za dobrych dla centralistów czasów, wyśrubowały one bowiem swe wydatki do takiej wysokości, iż koniecznie im potrzeba wielkich gründerstw, aby niedobór pokrywać. Za ministerstwa obecnego jednak to źródło było zatkane. Dopiero założenie Länderbanku pokrzepiło ich nieco. A chociaż lewica spodziewała się, iż koalicja banków centralistycznych niepodobnemi uczyni obecnemu ministerstwu wszelkie operacje finansowe i z tego powodu upaść będzie musiało, obecne ministerstwo założeniem zaś Länderbanku pokrzyżowało tę rachubę, to jednak dziennikarstwo centralistyczne popierało Länderbank we wszystkich jego przedsiębiorstwach, bo Länderbank płacił dobrze. Interes polityczny partji centralistycznej musiał ustąpić na jakiś czas materjalnemu interesowi organów tej partji. Te organa same musiały dopomagać ministerstwu do zwalczenia opozycji nieprzychylnych mu banków centralistycznych.

Dopiero gdy wszystkie frakcje centralistyczne się zszeregowały, aby walny szturm przypuścić na ministerstwo, musiały i dzienniki centralistyczne zaniechać na razie popierania Länderbanku i wtórować wspólnie idącej do szturmu zjednoczonej lewicy. A właśnie złośliwy los zrządził, iż sprawa założenia i przedsiębiorstw Länderbanku stała się tym głównym taranem, którym zjednoczona lewica rozbić usiłowała ministerstwo!

Wiadomo jak ten atak się skończył. Lewica podniosła tryumfalny okrzyk zwycięztwa z powodu, iż Neuwirthowi na jego zarzuty szczegółowe nikt z ministrów ani z prawicy nie odpowiedział, a przy głosowaniu okazała się równość głosów!

Ale niedługo trwały te okrzyki radości. Neuwirth w ferworze pogłoski, posądzenia, insynuacje przedstawił w swej mowie jako fakta. Ze wszystkich stron posypały się zaprzeczenia autentyczne, sprostowania zmyślonych lub przekręconych faktów, tak, że wszystkie zarzuty jego okazały się zupełnie bezpodstawnemi. Nawet dziennikarstwo centralistyczne zmuszone było do milczenia, a koledzy posłowie za złe wzięli Neuwirthowi, iż całe stronnictwo swemi nieprawdziwemi datami skompromitował. Ogólnikami łatwiej było wojować, ale gdy przyszło do szczegółowych zarzutów, centraliści zrobili fatalne fiasko.

A fiasko to coraz więcej się potęguje w skutek zaciętej walki, którą między sobą prowadzą obecnie centralistyczne matadory i ich organa. Już wspomnieliśmy pozawczoraj o walce, którą prowadzi *Neue fr. Presse* z *Wiener Allg. Ztg.* w sprawie założyć się mającego Banku morskiego, popieranego przez ten ostatni dziennik. *N. fr. Pr.* woła, iż byłoby błędem największym, ba nawet hańbą dla państwa, gdyby ministerstwo udzieliło koncesję na ten bank, którego akcjami *in spe* już teraz we Francji prowadzą niesłychany szwindel ażjoterski. Na to odpowiada *Wiener Allg. Ztg.*, iż *Neue fr. Presse* wzięła pieniądze od grupy Bontoux (Länderbanku), aby pisała przeciw założeniu Banku morskiego. W tę walkę dwóch głównych organów centralistycznych wmięszały się i inne dzienniki centralistyczne, stając po jednej lub po drugiej stronie.

Deutsche Ztg. staje po stronie *Wiener Allg. Ztg.*, i dowodzi, iż ministerstwo powinno udzielić koncesję na Bank morski, skoro tylko warunki prawne są dopełnione, i interesem to jest ogółu, a nie powinno wcale uważać na to, że akcjami *in spe* tego Banku prowadzą we Francji ażjotażę, zanim koncesja została udzieloną.

A właśnie tesame dzienniki centralistyczne i zjednoczona lewica w Izbie główny swój zarzut przeciw ministerstwu opierały na ażjotaży akcjami Länderbanku!..

A główni kierownicy tych walczących z sobą o tak skandaliczne gründerstwa organów zasiadają razem w komitecie wykonawczym zjednoczonej lewicy. Coby to było, gdyby doszli do stern, i od nich samych zawisłe było udzielanie koncesyj!

Teraz już każdy zrozumie, czyli prawdziwe i istotne było oburzenie centralistów z powodu Länderbanku. Jeszcze kurtyna niezupełnie zapadła w Izbie posłów po rozprawie o gründerstwie Länderbanku, a już wylazło szydło z worka, i charakter cały kliki centralistów okazał się jawnie i namacalnie.

* * *

W dwóch krajach, stojących na dwóch przeciwnych krańcach cywilizacji — w kraju najwyższej oświaty, mianowicie w Anglii, i w kraju największego barbarzyństwa, mianowicie w Moskwie, powstały niemal równocześnie pod opieką rządu i za jego niemal inicjatywą towarzystwa prywatne, osnute na tle spiskowem a mające na celu walkę z prądem dziejowym, któremu rząd z całą swoją potęgą sprostać nie jest w stanie. W caracie utworzyła się jak wiadomo liga antinihilistyczna i uorganizowawszy się na tych samych podstawach, na jakich są utworzone spiski nihilistyczne, postanowiła walczyć z nihilizmem bronią tego samego bezprawia, jaką on walczy z carskim despotyzmem. Ale podczas gdy bezprawie w ręku nihilistów ma pewne za sobą okoliczności łagodzące, to bezprawie w ręku „świętej ligi", protegowane przez rząd, który właśnie powinien być obrońcą prawa, jest zbrodnią spotęgowaną, ubliżającą rządowi i społeczeństwu, na którego tle wyrosło.

Moskwa chyli się do upadku i szamoce się w ostatnich podrygach; więc takie dziwolągi, podkopujące zasady moralne, nic dziwnego że tworzy. Ale Anglia, trzymająca tak wysoko sztandar konserwatyzmu, jak mogła zdobyć się na legalną instytucję spiskową, tego zaprawdę zrozumieć niepodobna. Przed niedawnym czasem założyło się bowiem w Anglii pod protektoratem rządu „Towarzystwo ku ochronie własności w Irlandji", ktore postawiło sobie za zadanie zwalczać ligę agraryjną irlandzką tą samą bronią, jaką ta liga walczy, a więc bronią bezprawia. Towarzystwo utworzyło się publicznie, jawnie, otrzymało sankcję rządową dla swych statutów, w których powiada, że za pomocą tych samych środków bronić będzie własności lordów irlandzkich, za pomocą których uszczerbek jej nanosi proletarjat irlandzki; zbiera składki publicznie i angażuje stronników. I rząd przyzwala na to, a tem przyzwoleniem swojem składa świadectwo swej niemocy i wydaje sobie patent nieudolności.

Że ustawa agraryjna, wypracowana przez Forstera i Gladstona, a uchwalona przez parlament angielski, nie przyniosła tych błogich owoców, jakich się po niej spodziewano, jest to fakt, bardzo wprawdzie smutny, ale niestety prawdziwy. Sytuacja w Irlandji nie poprawiła się ani na jotę. Jak dawniej tak i teraz członkowie ligi nie płacą lordom tenuty dzierżawnej, niszczą ich bydło, palą budynki, urządzają zamachy na ich ekonomów i rządzców, a fermerów uiszczających tenutę wystawiają pod pręgierz opinii publicznej. Nie ma niemal dnia, żeby z któregokolwiek punktu Zielonej Wyspy nie donoszono o zbrodni, popełnionej bądź na własności lordowskiej, bądź, co gorsza, na ludziach. W ostatnich zaś czasach mnożyć się zaczęły zamachy na władze rządowe. Tu i ówdzie wykryto składy dynamitu lub zapasy broni; tu i ówdzie podpalono koszary lub założono minę pod rządowe gmachy. Sytuacja jest więc naprawdę pełna grozy, zwłaszcza że taka partyzancka walka, w której cała ludność udział bierze, jest o wiele dla rządu trudniejszą do prowadzenia aniżeli otwarte powstanie.

A końca tej walki przewidzieć niepodobna, bo żadna ze stron walczących ustąpić nie chce. Lordowie oczywiście nie chcą wyrzec się swojej własności i oddać swe ziemie w prezencie Irlandczykom. Ustawa agraryjna naniosła im już spory uszczerbek, obliczono bowiem, że w skutek niej mieć będą o 4 miliony funtów mniej dochodu niż mieli dotąd z Zielonej Wyspy. Na to poświęcenie zgodzili się oni, ale rzecz prosta wyrzec się zupełnie wszelkiego dochodu i całej własności nie mogą. Natomiast Irlandczycy nie są zadowoleni z prezentu tych 4 milionów, jaki im dała ustawa agraryjna, i pragną koniecznie aby im całą ziemię na własność oddano, bo ona jest ich ziemią, bo do nich przed 200 laty należała i przemocą im wydartą została.

Jest więc sytuacja, z której jedynem wyjściem jest przeprowadzenie tej reformy, którą przebyła już cała Europa, a która nazywa się uwłaszczeniem włościan. Na taką jednak reformę konserwatywna Anglia odważyć się nie może, a natomiast na wzór i podobieństwo Moskwy decyduje się na spisek, na bezprawie ulegalizowane i zamierza morderstwem zwalczać morderstwo, rabunkiem rabunek a kradzież kradzieżą.

Mimowoli więc ta analogia, jaką się dostrzega między lekarstwem użytem przez Moskwę i przez Anglię, dla zwalczenia tu socjalnej a tam politycznej choroby, nasuwa na myśl i dalsze owej analogii konsekwencje, a przedewszystkiem rodzi pytanie: ażaliż te czynniki, które w umysłach angielskich mogły ulegalizować bezprawie, nie są znamieniem wewnętrznego rozkładu i nie zapowiadają, że piękna budowa gmachu angielskiego dostaje rysów, zaczyna murszeć i podobnie jak gmach carski ku ruinie zmierza?

* * *

Specjalny korespondent *Pester Lloyda* prowadzi dalej swoje rewellacje z Hercegowiny, dające aż nazbyt jasną charakterystykę biurokratycznych rządów niemieckich, — niemieckich, bo mimo że w języku prawno-politycznym zwą się austro-węgierskiemi, wszelako duch ich i taktyka są nawskróś niemieckie, z jakiemi mieliśmy niemal sto lat czasu zapoznać się, a które i dzisiaj się nie ulotniły, mimo wyparowania draussenowiczów przez Gołuchowskiego i zaprowadzenia języka krajowego.

Korespondent powiada, że wojsko w Hercegowinie jest niezmiernie znużone, wysilone uganianiem się daremnem za takzwanymi opryszkami, wszelako chętniej pełni swoją służbę niż zwykle, a to z powodu, że oddziały są drobne i rozrzucone, każdy komendant działa przeto swobodnie, z całą świadomością swojej odpowiedzialności a więc i zasługi — „i ludzie czują się wolnymi od owej sekatury, od owych drobnostkowych parad, od owej zresztą niegodnej, ciągłej kurateli, która, zwłaszcza u oficerów, ducha samodzielności, samorzutności zabija." Wszelako trzeba tam nieodzownie wysłać posiłki, a nawet znaczne siły ustawić, jeżeli mają w Hercegowinie nastać stosunki normalne, „zwłaszcza wobec ruchu w Krywoszy — i niedalekiego zaprowadzenia ustawy wojskowej."

Jak myślą muzułmanie o tej ustawie, już wczoraj podaliśmy za korespondentem — dzisiaj przytaczamy, co w dalszym liście mówi o chrześcianach. „Staraliśmy się ile możności zawiązać pogadankę przy szklance wina — ale nadaremnie: jeżeli odpowiadali, to wymijająco. Raz tylko nam się zdarzyło pogawędzić z karawaną 60 mułów, która prowadząc od dwóch dni mąkę z Dubrownika do Foczy, właśnie odpoczywała. Kazaliśmy dać wina i zaprosili poganiaczy. Byli to sami chrześcianie hercegowińscy, chłop w chłopa smukły, żylasty, urodziwy a z wyrazem twarzy tak inteligentnym, jakiego u ludzi tego stanu nigdy się u nas nie napotka. Nie umieją wprawdzie ani pisać ani czytać, ale stosunki kraju znają doskonale i serdecznie się o los jego troszczą.

„W toku gawędy, wskazując na kilku obok kuczkujących młodzików, zapytaliśmy przewódzcę karawany: „Cóż, cieszą się wasi mołojcy, że i oni wnet pójdą do wojska i broń nosić będą mogli?" Zrazu nikt się nie ruszył, a mołojcy niemo spojrzeli na przewódzcę. „Hej gospodynie, odparł nareszcie wahając się, nasz cesarz (sułtan) od nas, którzyśmy z Gackiego Pola, chrześcian i muzułmanów, nigdy nie wymagał abyśmy szli w żołnierze. A czego twój cesarz wymaga, gospar..." przewódzca nie dokończył, ale z min i giestów i z ruszenia ramion można sobie było resztę uzupełnić aż nadto — więc też uznaliśmy za najlepsze dać pokój tej drażliwej gawędzie."

Słynny Stojan Kowacewicz jest herszt em opryszków — nic więcej. Kiedy Krywoszanom ofiarował swoją bandę, 60 ludzi, do pomocy przeciw wojskom austrjackim, Krywoszanie odparli, że nie chcą nic mieć wspólnego z opryszkami. Ale w swojej ojcowiźnie, w południowej Hercegowinie, może snadno stanąć na czele powstania. Sam jest on najpopularniejszym mężem, już dla tego, że dzielnie uczestniczył w powstaniu r. 1875 do 1878 przeciw Turkom, zwłaszcza w wąwozie Dugi nie dopuszczał baszom zaprowiantować warowni Niksicza na granicy czarnogórskiej. Wieku lat 55 do 60, już lat 30 prowadzi swoje rzemiosło, dwakroć pokiereszowany przez zaptjów (żandarmów tureckich), lewą ręką nie włada; ma dom, żonę i dwóch synów lat 18 i 15.

Rząd serajewski ogłosił 400 dukatów (majątek w tamtych stronach) nagrody temu, kto żywcem lub trupem dostawi Kowacewicza lub choćby tylko poda sposób do schwytania go. Ale Kowacewicz swobodnie kręci się po kraju, odwiedza rodzinę albo z nią się schadza daleko od domu — „i ani myśleć o tem, aby w Hercegowinie znalazł się człowiek, coby do pojmania go pośrednio lub wprost dopomógł „Szwabaszom". W oczach ludu jest on „junakiem", t. j. bohaterem. Od trzech lat ugania się za nim wojsko, żandarmerja i pandury, kilkoro już ludzi powieszono za dawanie mu przytułku, zdarzyło się to nawet jednemu bogaczowi, który na cześć Kowacewicza zarznął „jaracza" (rocznego barana), co się tylko dla znakomitych gości robi.

Kiedy niedawno temu poczta z pieniądzmi zrabowaną została, dowiedziano się, że Kowacewicz był tuż potem u żony. Osaczono dom jej w nocy i przetrząśnięto. Znaleziono 700 złr. w banknotach, same nowe dziesiątki, pierwsze, które tam przyszły — owinięte w płatnicze wykazy żołnierzy. Zkąd pochodziły te 700 złr., nie podlegało przeto wątpliwości — reszta 3900 złr. rozdaną została bandzie Kowacewicza. Aresztowano kobietę, pod silną eskortą odprowadzono do Mostaru, i za 14 dni — wypuszczono. Rzecz trudna do uwierzenia, a jednak prawdziwa. Rząd widocznie, wobec wrzenia w Krywoszy i Hercegowinie, nie chciał dać powodu do bezpośredniego wybuchu. Starszy syn Kowacewicza obwoływał już powstanie, a ojciec srogą zemstę poprzysiągł, gdyby włos z głowy spadł żonie.

Zresztą oficerowie i urzędnicy wcale nie odmawiają pewnych rysów noblessy Kowacewiczowi, a ci oficerowi i urzędnicy, którzy robią pomiar katastralny, nie mogą się go dość nachwalić. Zwykle mają z sobą po kilkaset złr. pieniędzy erarjalnych na wikt dla siebie i pomocników, tudzież na zapłatę najemników, pracują samotnie w najodludniejszych puszczach — i żadnego nie tknięto, ani jednej tyki nie wyrwano, ani jednego tryangułu kamiennego nie zburzono. Nieraz przesunie oddział opryszków, "dobre dan" życząc „indżenżyracom". Gdy w lecie coraz gorsze napady się szerzyły, umyślili inżynierowie zaprzestać robót w obawie o życie. Wtedy do każdego z nich przybył pastuch z równobrzmiącem zawiadomieniem od Kowacewicza: „Niechaj indżenżyracy będą spokojni i dalej pracują; Kowacewicz wie, że to co robią, jest dobre dla kraju, nakazał więc swoim ludziom, aby się ani tknąć ich nie ważyli." I nie było wypadku napaści na inżynierów. (Jest to rzecz szczególna, wszędzie bowiem lud uważa pomiar ziemi za świętokradztwo; kiedy nastały rządy austrjackie w Galicji, najsroższy był lament między ludem ruskim o to, że „kusaki — ludzie kuso ubrani — światu zemlu mirjajut;" p. r. *G. N.*)

W końcu podaje korespondent pogłoskę, przywiezioną parowcem Lloyda do Dubrownika, że wojenny okręt austrjacki schwytał pod Spużem wielki żaglowy okręt włoski z bronią i amunicją, która zapewne przez Czarnogórę miała być do Krywoszy sprowadzoną. Pogłoska ta się nie sprawdziła dotąd, ale jest bardzo możliwą; byłaby to sprawa stowarzyszeń garibaldowskich, bo pieniędzy Krywosza nie posiada na takie zakupno.

Pierwsza specjalna wystawa

robót kobiecych i przemysłu tkackiego we Lwowie.

II.

Wchodzimy obecnie do oddziału, obejmującego okazy robót kobiecych, które nie mogą być zaliczane do kategorji przemysłu domowego. Są to mianowicie albo roboty szkolne, które mają złożyć świadectwo o rozwoju nauki robót ręcznych w naszych szkołach żeńskich, albo kobiece wyroby fachowe, na sprzedaż robione, jak np. wyroby koronkarskie, pończoszkowe, hafty itd., a wreszcie w niezliczonych odmianach fan-

---

21

Z ŻYCIA POETY.

(Sebastjan Klonowicz.)

Szkic powieściowy na tle histeryoznem

Napisał

WŁADYSŁAW K. ZIELIŃSKI.

(Ciąg dalszy.)

IX.

Po burzy następuje słoneczna pogoda; po smutku i pognębieniu, pociecha i spokój.

Groza uroczystego spełnienia wyroku przeminęła i wrażenie, jakie na umysłach wywarła, powoli zacierać się poczynało.

Acernus nawet na wspomnienie o całem zajściu, okazywał się być obojętnym, a usunąwszy się cokolwiek od znajomych i przyjaciół, pracował nad „Workiem Judaszowym", który wykończywszy w dniu 21. maja, przyjacielowi swemu Lichańskiemu ofiarował. Prześladowania, wszczęte przez wrogów Acerna, ucichły i zdawało się już, że czując się pokonanymi, nie wystąpią więcej do walki z tym, który pomimo zadanego mu ciosu wobec społeczeństwa całego, stał jakby niezwyciężony. Mrzygłód, Wylęgowicz i ich zwolennicy wstrzymali się więc od dalszego prześladowania, czując aż nadto dobrze, że rozpoczynając teraz walkę z Klonowiczem, mogli być pobici, tembardziej że książę Olelkowicz Słucki, wojewoda Marek Sobieski, a nawet i Mikołaj Firlej stali po stronie poety.

Pomimo tej pozornej ciszy, pomimo, że wrogie głosy podżegaczy umilkły, to jednak pokątne szepty, narady i konszachty nieustawały, owszem, rzec można, że od pewnego czasu znacznie się wzmogły, a główni aktorowie tej, w zawieszeniu będącej walki, z większą może niż dotąd oględnością porozumiewając się, liczne snuli plany, aby ofiarę swoją, jak pająk muchę, skutecznie niecnemi sieciami opłątać, a chwilową porażkę świetnem okupić zwycięztwem.

Klonowicz zajęty swemi obowiązkami i nieustającą pracą, przygotowywał się do nakreślenia nowego utworu, który wszystkie poprzednie miał przewyższyć tak pod względem treści, układu, jakoteż i formy, a w którym zamierzył przedstawić zgubność wpływów osób postronnych na sprawy krajowe. Nowe to dzieło, do którego z dziejów krajowych od najodleglejszych czasów gromadził materjały, stanowiące odpowiedź na motywa wyroku, wydanego przeciw jego „Equitis Poloni", miało być zarazem jego wyznaniem wiary, jako też i publiczną spowiedzią całego żywota. Zajęty taką pracą i przesiadując pilnie w swej pracowni, unikał zetknięcia się ze swymi wrogami, to też nie mógł wiedzieć i nie wiedział, że po tych chwilach błogiego pokoju, wybuchnie nowa burza z całą siłą i potęgą piekielnej złośliwości.

Korzystając z tej pozornej ciszy, Lwowczyk uzyskał upragnione zezwolenie od Acerna, pomimo widomej niechęci imci pani Agnieszki, której względy uskarbić usiłował, obsypując ją kosztownemi manelami, pierścieniami i kanakami, zapomniał też o świecie całym, o walce jaką miał przed sądem z Mrzygłodem staczać, i całą duszą rzucił się w objęcia skrzydlatego Amora, który doń tak rozkosznie się uśmiechał. Chwile spędzone w towarzystwie Zuzanny płynęły chyżo i zbliżał się nareszcie, jak dla zakochanych, arcy upragniony dzień zrękowin, w którym jawnie i publicznie Zuzanna z Mikołajem pierścienie zamienić mieli.

Zuzanna wesoła i szczęśliwa szczęściem jakie się do niej uśmiechało, krzątając się około gospodarstwa domowego, izby mieszkalne i czeladnie, podwórzec, mały ogródek za domem położony, słowem dom cały napełniała jak ptaszka wesołą nutą piosenki, która nieraz posępne czoło jej ojca rozpogadzała. Jak jasny i pogodny promień słoneczny, wciskając się do ciemnicy, rozjaśnia ją i weselem napełnia, tak też i tchnienie miłości, które owiało Zuzannę niewysłowioną atmosferą szczęśliwości, napełniało dom Klonowicza, dotąd siedzibę niesnasek i swarów.

Na dni parę przed zrękowinami, które wedle woli Acerna uroczyście obchodzić miano, a było to już w drugiej połowie sierpnia, z Krakowa przybył tamtejszy drukarz Sebastjan Sternacki; przywożąc z sobą pierwsze odbitki dwóch dzieł Klonowicza, mianowicie: „Worek Judaszów" i „Victoria Deorum".

Do znanej nam już izby, zajmowanej przez poetę, w chwili gdy zajęty był przeglądaniem nadesłanych mu listów przez biskupa Wereszyńskiego, a zawiadamiających o zaszczycie jaki go spotkać miał przez zawezwanie na seniora akademii Zamojskiej, wraz z Lichańskim wszedł Maciej Sternacki, niosąc pod pachą szczelnie obwinięte dwa wolumina.

— Czołem mości Acernie! — rzekł Sternacki, zbliżając się do poety i składając przed nim przyniesione wolumina. Umyślnie przybyłem w te dalekie strony, aby osobiście złożyć wam pierwsze odbitki dzieł waszych, nim dalsze z pod tłoczni mojej oficyny wyjdą i w ręce przekupni się dostaną.

— Witam, witam waszmości! — zawołał Acernus, powstając z siedzenia — a toć to istna niespodzianka, tem milsza, że wzmoże wesele, panujące w moim domu. Worek Judaszów! *Victoria Deorum*! — dodał Klonowicz, biorąc obie książki do ręki — a więc przecie doczekałem się tej chwili, w której wrogom moim zedrę ohydną maskę i pogardę im w oczy rzucę. Dzieci moje! myśli moje! z głębi duszy i serca mego, moich cierpień i boleści, moich trosk i umartwień, wlałem w was to co żywot mój zamącało. O tak, wy to myślą wcieloną, wy to ostatni owoc mego żywota! Lecz jakaż przyszłość wasza? Czyż Worek choć jednego Judasza zwróci z drogi, po której do Akeldemy postępuje? Czyż ty *Victoria Deorum* sprawisz to, aby kiedyś, choć w późnej potomności uznano me gorące chęci, moje zasługi, a cienie moje pośmiertne uczczono za zbożnie podjętą pracę? Próżne marzenia! Zwodnicze nadzieje! Bo:

„Oto stos ognia i ręka kata
Będzie godna tych wierszy zapłata:"

Klonowicz wyrzekłszy te słowa, jakby nie widział obecnych, siadł w zamyśleniu na miejscu, które przed chwilą opuścił i złożywszy obie księgi na kolanach, wpatrywał się w nie z uśmiechem pełnym boleści. Dwie grube łzy powoli stoczyły się po zaklęsłych policzkach poety i błyszczące jak brylanty, spadły na pierwsze karty „Victoria Deorum".

— Cóż to Waszmość Mości Sebestjanie wygadujesz — zawołał Lichański, kładąc rękę na ramieniu przyjaciela. Nie smucić się teraz i nie myśleć o dalekiej a niezbadanej przyszłości, lecz przeciwnie radować się wam należy! Patrz jaki tytuł wspaniały, jak kunsztownie Imci pan Sternacki dobrał litery do zestawienia jego! — „Worek Judaszów, to jest złe nabycie majętności".

— Umyślnie na to titulum — rzekł Sternacki — czcionki sporządzić kazałem, i mniemam, że Wasza Miłość Mości Acernie, będziesz z mej roboty zadowolony.

— Tak, piękna sukienka! — odparł Acernus, nie przeczę, lecz kto wie, może byłoby lepiej, aby nie była tak ponętną? I to wrogów moich w oczy kłuć będzie! — mówił dalej poeta, przerzucając karty „Worka Judaszowego;" — papier mocny, nie oprze się jednak płomiennym językom, co go lizać będą! — Co widzę? zawołał po chwili, rzuciwszy wzrok na „Victoria Deorum" — a tu niezamieściliście ni roku, ni miejsca druku? Czyż to zapomnienie? Ale nie! tak lepiej, przynajmniej wy Mości mistrzu, wolni będziecie od prześladowania, bo ja, to nawykłem już do tego i jak on dzik, którego psami szczują, odgryzam się!

— W istocie, przyznać się muszę — odparł Sternacki, że miałem pewną obawę uczynić to, tembardziej, że dla większego pośpiechu „Victoria" drukowaną jest w Rakowie!

— A! uśmiechając się, zawołał Acernus — więc już sam tytuł trąciłby herezją, lecz i tak, brak ten nie przeszkodzi, iż ta praca moja, na nowo wywoła burzę zażegnaną na chwilę! lecz dajmy temu pokój! Wierzajcie mi, że rad jestem z waszego dzieła; godnie odpowiedzieliście zaufaniu, jakie w was położyłem. — Kiedyż dalsze odbitki dostarczyć mi myślicie?

— Nie prędzej jak około Wszystkich Świętych — odparł pytany — i wtedy rachunek przedstawię.

— Nic przeciw temu nie mam, rzekł Klonowicz powstając, a podając Lichańskiemu „Worek Judaszów" dodał: — Przyjacielu to twoje! przyjmij tę pracę i na mnie, jakoś zawsze zwykł, bądź łaskaw.

— Czyż wątpisz? — odparł Lichański ściskając rozrzewnionego Acerna — grób tylko rozerwie naszą przyjaźń, a i wtedy jeszcze, tam u stóp tronu Przedwiecznego, twój druh Lichański o tobie nie zapomni!

(C. d. n.)

tazyjne wyroby, hafty i aplikacje amatorek, rodzące z estetycznego zamiłowania do tworzenia własną ręką rzeczy ładnych.

Najwięcej miejsca w tym dziale zajmują szkoły — a w rzędzie szkół lwowskie szkoły żeńskie miejskie, zakonne i prywatne prym wiodą. Kraków i w tym wypadku zachował wobec Lwowa „politykę abstynencji". Gdzieżby Kraków miał pielgrzymować do nieznośnego Lwowa!

Następujące szkoły publiczne reprezentowane są na wystawie: Czteroklasowa szkoła na dworcu kolei Karola Ludwika we Lwowie, pięcioklasowa szkoła żeńska im. św. Anny we Lwowie, szkoły etatowe miejskie im. Czackiego, im. Elżbiety, im. Marji Magdaleny, św. Antoniego, św. Marcina, wyznaniowa szkoła ewangielicka, szkoła wydziałowa żeńska. Za daleko doprowadziłoby to nas, gdybyśmy chcieli zastanawiać się nad szczegółami tych wystaw zbiorowych, obejmujących przeszło 500 okazów.

Tyle tylko powiemy, iż uderza od razu w tych wystawach metodycznie przeprowadzana dążność do obznajomienia uczennic z głównemi działami robót kobiecych, w praktycznem życiu pożytecznych, ażeby przyzwyczajać je do dokładnego, czystego i gustownego wykonywania tych robót. Nie zatraca się czasu nauki szkolnej na sztuczne cacka, co słusznie pozostawia się uczennicom na późniejsze lata, kiedy dopiero gust i zamiłowanie na zasadzie gruntownego wykształcenia początkowego samodzielnie wyrobić się mogą. Szkoła im. Czackiego wyłożyła nawet na wystawie metodycznie ułożony plan nauki robót kobiecych, stopniowo wedle postępu z klas niższych do wyższych, na coraz nowe i coraz trudniejsze działy rozwinięty. Z treści tego planu przebija praktyczna dążność nauki, która jednak o tyle jest urozmaiconą, iż bynajmniej samodzielności fantazji uczennic nie krępuje.

Świetnie wystąpiła na wystawie z robotami uczennic swoich i nauczycielek wyższa szkoła żeńska w Kołomyi. Hafty kolorowe na bieliźnie, deseniowane wedle motywów haftów ludu ruskiego z tamtejszej okolicy, budzą słuszny podziw znawców.

Na równe uznanie zasługuje pani Obertyńska za prześliczne wyroby uczennic szkoły ludowej w Stronibach w powiecie złoczowskim, które jeśli są tak piękne, z pewnością zawdzięczać to mogą tylko opiece pani Obertyńskiej.

Obok szkół publicznych wystawiły roboty uczennic dwa prywatne zakłady wychowawczo-naukowe: paunien Henryki Frauke i Wiktorji Niedziałkowskiej we Lwowie. Pierwszy wystawił nie wiele, ale starannie wykonanych robót uczennic, pomiędzy któremi odznaczają się roboty panny Mary Altmanównej, Emilii Fiałównej i Karoliny Hessównej. Panna Niedziałkowska urządziła zaś okazałą wystawę robót swoich uczennic, obejmującą 120 okazów. Wszystkie te roboty umiejętnie wykonane i bardzo pięknie wykończone, rozmaitość i ilość okazów przekonuje, że obok troskliwości o stronę praktyczną tego działu wychowywania dziewcząt, nie zapomniano w tym zakładzie i o robótkach ozdobnych, które wykonane są misternie i ze znakomitą biegłością. Szczególniej na uwagę zasługuje kollekcja frędzli i robót szydełkowych. Za te wyroby drogo nieraz płacą nasze panie, gdy wzory wykonane w zakładzie panny N. świadczą, iż jej uczennice w danym razie wystarczą sobie same.

Ze szkół i zakładów wychowawczych klasztornych wzięły udział w wystawie: klasztor Sióstr franciszkanek, Sióstr miłosierdzia św. Kazimierza, zakład Najśw. Serca Jezusowego, ochronka św. Marcina, zakład wychowawczy św. Heleny i klasztor Siόstr felicjanek. Zakłady te pielęgnują z szczególnem zamiłowaniem dział haftów. Zakład sierót Siόstr miłosierdzia św. Kazimierza, jakoteż klasztor Siόstr franciszkanek Najśw. Sakramentu wystąpiły najświetniej.

Towarzystwo pracy kobiet, pomimo trudności, z jakiemi ma do walczenia, nie wyrzeka się swej misji szlachetnej, i z wytrwałością najszczerszego uznania godną pielęgnuje naukę pożytecznych robót kobiecych. W szkołach fachowych, utrzymywanych przez Towarzystwo pracy kobiet, panuje też **wyłącznie** kierunek praktyczny, tj. szycie, znaczenie, haft, frędzle, a osobno znów wyroby fachowej szkoły robót drutowych. Oby wyroby przemówiły do pań, zwiedzających wystawę, za tem poczciwem i pożytecznem stowarzyszeniem, które doprawdy zasługuje na życzliwsze **poparcie**, niż go doznaje!...

Na ostatek opisu działu robót szkolnych pozostawiliśmy kolekcję wyrobów wychowanek tutejszego zakładu ciemnych. Patrząc na bogaty, różnobarwny, niezmiernie urozmaicony zbiór robót rozmaitych, misternych i skomplikowanych, zdawać się może, iż mamy przed sobą konkursowe produkta jakiejś fabryki robót drutowych. Czarny napis: „Zakład ciemnych we Lwowie" przekonuje nas jednak, iż mamy przed sobą wyroby pozbawionych wzroku dziewczątek! Jakiej to przedziwnej biegłości w palcach potrzeba u tych niewidomych robotnic, ażeby ani oczka nie zmylić w wyrabianiu misternych deseni z wetkniętej im w ręce włóczki lub nici! Istotnie coś rzewnego tkwi w tych owocach pracy nieszczęśliwych dzieci, pozbawionych wzroku, a to tembardziej, że jak już nadmieniliśmy, odznaczają się one arcydokładnem wykończeniem technicznem. Zasługą to jest wyłączną nauczycielki robót kobiecych w Zakładzie ciemnych, pani Makowskiej, która miłością serdeczną otaczając wychowanki zakładu, którego kierownikiem jest mąż jej, z gorliwością niezrównaną stara się wpoić w nie biegłość w robotach ręcznych, i doprowadziła też rzeczywiście tę naukę do zadziwiających rezultatów, czego najlepszym dowodem są nagromadzone na wystawie okazy.

Fundacja Zahorskiego.

O fundacji tej donosi *Czas* bardzo ciekawe szczegóły, które ponieważ dotyczą naszych interesów podajemy w streszczeniu. Owoż jak wiadomo, zapisał zmarły na dniu 19. marca 1878 roku w Wiedniu ś. p. Konstanty Zahorski, b. moskiewski pułkownik inżynierji, ostatniej woli rozporządzeniem z daty Wiedeń 8. lutego 1878 r. i 5. marca 1878 r. wszystkie swoje kapitały, mianowicie 576.600 złr. wartości nominalnej i 8.200 złr. w asygnatach kasowych, w połowie na zakłady dobroczynne, w jednej czwartej części na utrzymanie kościołów katolickich, a w jednej czwartej części na stypendja naukowe dla ludności polskiej wyznania rzymsko-katolickiego mieszkającej w Austrji, z tym dodatkiem, że bliższe oznaczenie celów tej fundacji pozostawia 5 egzekutorom swego testamentu.

Z powodu sporów zaszłych między władzami austrjackiemi a moskiewskiemi o kompetencję władzy pertraktacyjnej, tudzież zarzutów wniesionych przez ustawowych spadkobierców przeciw ważności testamentu, zmuszoną była miejscowa prokuratorja skarbowa, zastępująca w tej sprawie galicyjską krajową władzę polityczną, wraz z egzekutorami testamentu zawrzeć ugodę ze spadkobiercami na tej zasadzie ogólnej, aby połowa wartości przypadła fundacji, a druga ustawowym spadkobiercom. Ponieważ jednak przy ostatecznem zawarciu ugody, wiedeńska prokuratorja skarbowa z obawy przed spadkiem kursów przeniosła ryczałt nad podział, przeto fundacja otrzymała ogółem 95.000 złr. w. a. w gotówce, podczas gdy druga połowa, przypadająca spadkobiercom po zrealizowaniu efektów w roku bieżącym w skutek zwyżki, jaka nastąpiła wbrew oczekiwaniom prokuratorji skarbowej, dosięgła wysokości około 250.000 złr. w. a. (Bardzo smutny fakt, że połowa fundacyjna została tak ogromnie ukróconą; p. r.).

Dla spieszniejszego wprowadzenia w życie fundacji, ułożyli egzekutorzy testamentu w porozumieniu z galicyjskim Wydziałem krajowym, któremu namiestnictwo lwowskie, jako władza fundacyjna prowincji przeważnie polskiej, i za kompetentną przez władze wiedeńskie uznana, oddało prawo zarządu i rozdawania tej fundacji, na posiedzeniu odbytem d. 13. i 14. kwietnia 1880 r. w Wiedniu, wobec delegata Wydziału krajowego, zastępcy marszałka p. Oktawa Pietruskiego, następne punkta do przyszłego aktu fundacyjnego:

Kapitał fundacyjny ma być podzielony na cztery równe części. Z tego mają być użyte:

A) dla zakładów dobroczynnych dwie czwarte części;

B) na utrzymanie kościołów katolickich jedna czwarta część;

C) na rozdanie stypendjów jedna czwarta część.

Administrację majątku spadkowego porucza się Wydziałowi krajowemu królestwa Galicji i Lodomerji i Wielkiego księstwa Krakowskiego.

do 4. A) Z tych dochodów otrzymają przedewszystkiem poniżej wyszczególnione zakłady dobroczynne następne kwoty, mianowicie:

a) Towarzystwo „Przytulisko polskie we Wiedniu" roczną kwotę trzysta (300) złr. na czas istnienia tegoż na podstawie dzisiejszych statutów, z ograniczeniem rozdziału na petentów religii rzymsko katolickiej pod nadzorem egzekutorów testamentu;

b) Internat nauczycielski św Wincentego a Paulo w Krakowie roczny zasiłek 500 (pięćset) złr. w. a. na przeciąg lat pięciu.

c) Zakład św. Józefa w Krakowie dla kształcenia sierót na ogrodników, roczny zasiłek 200 (dwieście) złr. na przeciąg lat pięciu.

d) Zakład głuchoniemych we Lwowie zasiłek roczny 300 (trzysta) złr. na przeciąg lat dziesięciu.

e) Zakład dla ciemnych we Lwowie zasiłek roczny 300 (trzysta) złr. na przeciąg lat dziesięciu.

f) Szpitalek dziecięcy św. Zofii zasiłek roczny 300 złr. przez lat pięć.

g) Szpital Siόstr miłosierdzia we Lwowie zasiłek roczny 100 (sto) złr. na przeciąg lat trzech.

h) Zakład wychowawczy dla sierót Salezjanek w Krakowie zasiłek roczny 100 (sto) złr. na przeciąg lat trzech.

i) Szpital w Nowym Targu zasiłek roczny 100 (sto) złr. na przeciąg dwόch lat.

k) Zakład dam miłosierdzia chrześciańskiego na Kazimierzu w Krakowie na przeciąg jednego roku kwotę (sto) złr...

do 4. C) Kwota dla tej rubryki przeznaczona będzie użytą na cztery stypendja, mianowicie:

1. Jedno stypendjum na 350 złr. dla ucznia szkoły sztuk pięknych w Krakowie.
2. Dwa stypendja po 300 złr., jedno dla ucznia gospodarstwa wiejskiego, drugie zaś dla ucznia technologii chemicznej lub mechanicznej.
3. Jedno stypendjum na 200 złr. dla ucznia szkoły przemysłowej...

Mimo licznych urgensów lwowskiego namiestnictwa i odezw Wydziału krajowego, nie wydało dotychczas namiestnictwo wiedeńskie kapitału fundacyjnego, który odebrało od wiedeńskiego urzędu depozytowego jeszcze z początkiem 1880 r., i nie nadesłało ani egzekutorom, ani krajowym władzom galicyjskim na wniesiony projekt aktu fundacyjnego żadnej odpowiedzi.

Tymczasem, zamiast wydać kapitał fundacyjny, namiestnictwo wiedeńskie ogłasza w nr. 271 dziennika urzędowego, *Gazety Wiedeńskiej* z roku bieżącego w rubryce „Erledigungen" konkurs na stypendja z fundacji Konstantego Zahorskiego, w którym zatrzymuje wprawdzie zasady w protokole egzekutorów z d. 13. i 14. kwietnia 1880 roku w punkcie do 4 C) wyrażone, ogłasza jednak siebie jako władzę, której przysługuje prawo rozdawnictwa i zarządu fundacji, każe wnosić podania piśmienne do siebie najdalej do końca grudnia br., i restrynguje prawo korzystania z fundacji tylko na obywateli austrjackich.

Ogłoszenie to, zarządzone bez zawiadomienia galicyjskich władz krajowych i egzekutorów testamentu, sprzeczne z dotychczasowem postępowaniem namiestnictwa wiedeńskiego w tej sprawie, uwłacza powadze namiestnictwa lwowskiego, które mając zapewnienie, że jest kompetentną władzą fundacyjną, powierzyło już zarząd fundacji galicyjskiej Wydziałowi krajowemu; gmatwa sprawę i kwestjonuje prawo egzekutorów, przysługujące im z mocy rozporządzenia ostatniej woli fundatora. Mniejsza zresztą o spór między władzami, gdyby tylko to wprowadzenie w życie fundacji, jakie zainaugurowało właśnie namiestnictwo wiedeńskie, zgadzało się z intencją testatora i ułatwiało rozdział zasiłków i stypendjów. Tymczasem rzecz się ma zupełnie przeciwnie. Fundacja bowiem polska, od Polaka pochodząca i wyłącznie dla Polaków przeznaczona, ma być przez władzę prowincji czysto-niemieckiej administrowaną, potrzeby i ważność poszczególnych zakładów dobroczynnych polskich, prawie wyłącznie w Galicji znajdujących się, mają być przy rozdawaniu zapomóg przez urzędników nieznających kraju rozpoznawane, podania polskie petentów przez referentów nieznających języka polskiego załatwiane. Czyż w takim stanie rzeczy nie jest nawet możebnem, że indywiduum jakie, należące do innej narodowości, na proste oświadczenie, że jest narodowości polskiej, uzyska stypendjum lub zasiłek z fundacji na koszt tych, dla których testator fundację przeznaczył?

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Posiedzenie z d. 22. grudnia. Obecnych radnych 52. Przewodniczący, prezydent miasta, dr. Gnoiński.

Rad. dr. **Ciesielski** wyczytawszy w *Gazecie Narodowej* zeznanie jednego ze świadków w sprawie „Jägermann contra Lam", jakoby on, dr. Ciesielski, interpelował prezydenta, czy mu wiadomo, że w jakimś domu na przedmieściu nie pali się światło na schodach — prosi o skonstatowanie, że on takiej interpelacji nie wnosił, a tylko zapytywał o nieporządki w domu miejskim pod l. 12 przy ulicy Wałowej.

Na wezwanie przewodniczącego, sekretarz Rady odczytuje odnośny ustęp z protokołu posiedzeń — na czem interpelant poprzestaje.

Po udzieleniu przez rząd koncesji na budowę kolei Jarosław-Sokal, Rada m Lwowa upoważniła prezydjum magistratu do zapytania listownie ks. Adama Sapiehy, o ileby spółka koncesjonarjuszów skłonną była popierać budowę linii Lwów-Żółkiew-Rawa, a względnie Lwów-Sokal. Gdy obecnie z odpowiedzi ks. Sapiehy nabrano przekonania, że nie ma wielkich nadziei w tym względzie, gdyż „budowa drugorzędnej kolei w celu połączenia Lwowa z ziemią Bełzką znajduje się w takiem stadjum, iż nie pozwala przewidzieć, czy i kiedy kolej taka zostanie przeprowadzoną" — sekcja II. stawia wniosek nagły, aby wystosować petycję w tej sprawie wprost do ministerstwa handlu, a dla osobistego poparcia petycji delegować prezydenta miasta i dwóch członków Rady.

Wniosek ten przyjęty został jednomyślnie, a na wniosek rad. **Richtmanna** wybrano przez aklamację radnych Kisielkę i Radwańskiego.

Przyjęci zostali do związku gminy z nadaniem obywatelstwa miejskiego pp. Stanisław Wężowicz, cukiernik, za opłatą 40 złr. i Maciej Kostecki, cukiernik, za opłatą 50 złr. taksy. Nadano zaś obywatelstwo miejskie pp. Ignacemu Müllerowi, majstrowi murarskiemu, za opłatą 60 złr. i Józefowi Barszczakowi, majstrowi szewskiemu, za opłatą 30 złr. taksy.

W drugiej uchwale zatwierdzono umowę zawartą przez gminę z p. Franciszką Tippner o nabycie realności jej pod l 366 obok Wysokiego zamku, za 9.500 złr.

Z powodu bezskutecznego spełznięcia dwóch licytacyj na dostawę 10 par koni do jazd komisyjnych i do robót publicznych, uchwalono przedłużyć umowę z p. Borkowskim na trzy miesiące, po cenie 3 złr. 80 ct. za parę koni dziennie z jednoczesnem wezwaniem Magistratu, aby jak najrychlej przedłożył odpowiednie wnioski w celu zabezpieczenia dostawy koni na czas dalszy, od 1. marca 1882 r.

Jeszcze w d. 17. kwietnia 1880 grono nauczycieli wraz z dyrektorem gimnazjum Franciszka Józefa, wystąpiło do Rady miejskiej, również jak i do władz rządowych, z prośbą o usunięcie licznych niedogodności w gmachu gimnazjalnym. Ważniejsze z nich są następujące: wielki turkot od ulicy, zmuszający bardzo często do przerywania wykładów; w letniej porze nadzwyczajne gorąco po klasach, w skutek czego omdlewanie uczniów jest na porządku dziennym — letnią bowiem porą okien od ulicy otwierać nie można, otwory zaś wentylatorów przeprowadzone są pod dach blaszany, co przyczynia się jeszcze do zwiększenia gorąca; wreszcie fatalne urządzenie wychodków, zatruwających powietrze w całym gmachu. Liczba klas za mała, tak, że klasy paralelne muszą być mieszczone w przynajętym lokalu prywatnym, i nakoniec zbyt szczupłe rozmiary auli.

Magistrat z uwagi, że za budowę gmachu gimnazjalnego otrzymała gmina od rządu absolutorjum, postawił wniosek, aby i rekonstrukcję ulicy i usunięcie innych niedogodności, rząd jako właściciel gmachu, przeprowadził własnym kosztem.

Sekcja stawia następujące wnioski:

1. polecić urzędowi budowniczemu, aby jak najspieszniej przedłożył plany rekonstrukcji bruku; tymczasowo zaś: tę część ulicy Halickiej przed gimnazjum zamknąć łańcuchami na czas godzin szkolnych, (deputacja wyznaczona w tej sprawie, proponuje zabronienie w tem miejscu szybkiej jazdy, postawienie odpowiednich tablic z napisami i stójkowych, którzyby nad wykonywaniem przepisu tego czuwali.)

2. Z uwagi, że gimnazjum Franciszka Józefa wystawione zostało na klas 12, a jest w niem klas 16 — że tak samo w gimnazjum IV. jest także klas 16 (z tych 9 u Bernardynów, 5 na ulicy Łyczakowskiej a 2 na ulicy Pańskiej) — udać się do rządu o założenie jeszcze jednego gimnazjum, chociażby tylko niższego, na koszt państwa. Zapewniają nas ze wszystkich stron, że obecny rząd jest do brzegu nas usposobiony — należy więc przypuszczać, że tak słuszne i sprawiedliwe żądanie uwzględni.

3. Polecić urzędowi budowniczemu, aby czuwał nad przyspieszeniem odpowiedniej rekonstrukcji wychodków.

4. Rozszerzenie auli jest na teraz zbyteczne, gdy jednak gminie służy prawo wynajmowania tej sali na odczyty publiczne i koncerta — wezwać urząd budowniczy aby zaprojektował stosowne udekorowanie auli, zaprowadzenie w niej gazu i sprawienie krzeseł.

Nad sprawą tą wywiązała się długa i zajmująca dyskusja, w której zabierali głos rad dr. Zucker, dr. Biliński, Richtmann, Lachowski, dr. Madeyski i Supiński.

Wszyscy mowcy przeciwni są zamknięciu ulicy łańcuchami, jako niewłaściwemu utrudnieniu komunikacji, więcej już znajduje zwolenników myśl postawienia tablic z zakazem szybkiej jazdy — co zaś do rodzaju bruku, mającego położyć się przed gimnazjum, zdania były podzielone.

Dr. **Madejski** przedstawił cały przebieg budowy gimnazjum Franciszka Józefa, walkę, jaką gmina zmuszoną była przeprowadzać z ówczesnym rządem, i wydatki, jakie ponosiła dla otrzymania wykładów w języku polskim — wyjaśnia wreszcie, że budowa wykonaną została po poprzedniem porozumieniu się z Radą szkolną, plany skrupulatnie badane były przez komisję szkolną i uznane za odpowiednie zupełnie — a przecież widocznie jakieś fatum ciąży nad miastem, albo też wiek taki postępowy teraz, że co wczoraj uznał za wyborne, dzisiaj jest złe — bo po siedmiu latach, same tylko wady i niedogodności odkrywają się w budynku, który poczytywano za wzorowy.

Nareszcie zabrał głos rad. **Jägermann**, rad niezmiernie, że nadarzył mu się „tak wdzięczny temat", przy którym jako znawca, będzie mógł kilka chwil drogiego czasu zabrać świetnej Radzie — ale mówił zaledwie pięć minut (w ciągu których przewodniczący widział się zmuszonym wezwać go, aby nie odbiegał od przedmiotu) z powodu bowiem braku kompletu, dalszy ciąg dyskusji odłożono do następnego posiedzenia.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 23. grudnia.

* **Temperatura** nie uległa zmianie. Mamy miły dzień zimowy, z lekkim przymrozkiem, niezłą sanną, i z trochę mniej miłem błotem na ulicach bardziej uczęszczanych. Chwilami przysypuje nowy śnieg.

* **Teatr.** Pani German, artystka utalentowana do ról charakterystycznych, która przez dłuższy czas trzymała się z dala od sceny, ma w tych dniach wystąpić w „Małomieszczanach".

P. Sarnecki komedjopisarz warszawski napisał nową czteroaktową komedję p. t. „Słonecznik" osnutą na stosunkach społecznych, która z początkiem stycznia ma się pojawić nasamprzód na naszej scenie, później zaś na innych scenach polskich. P. Sarnecki, który teraz stale bawi w Krakowie, odczytał swą pracę w gronie literatów i artystów. Ci, którzy ten utwór znają z czytania, zapewniają, że jest w nim wiele siły, sceniczności i głębokości w prowadzeniu charakterów.

* **Dr. Franciszek Smolka** objął już referat spraw gminnych w Wydziale krajowym. Stan zdrowia prezydenta Izby poselskiej Rady państwa jest, z wyjątkiem lekkiego zaatakowania organów oddechowych, zadawalniający.

* **Pierwsza próba muzyczna** nowych tańców karnawałowych, odbędzie się w poniedziałek popołudniu w teatrze. Weźmie w niej udział kapela wojskowa pułku Ringelsheim.

* **Panna Marja Majewska** doznaje wielkiego powodzenia w Wiedniu. Własny koncert z powodu katastrofy Ringtheatru, odłożyła na później, ale występując na wieczorkach muzykalnych arystokracji tamtejszej, między innemi także u państwa Dunajewskich, takiego zyskała rozgłosu, że d. 23. wystąpi w koncercie opery nadwornej, w którym tylko pierwszorzędni artyści współdziałać będą.

* **Hr. Kinsky** otrzymał od rządu pozwolenie na budowę i ruch kolei łączącej stację Stryj kolei Albrechta, z tartakiem dworskim w Dulibach koło Stryja.

* **Pani Zelja Trebelli**, primadonna opery „Her Majesty" w Londynie, najznakomitsza obecnie śpiewaczka contre-alto, w towarzystwie pp. Owido Musin, sławnego artysty skrzypka szkoły francuskiej i wybornego pianisty włoskiego Bisaccia, w przejeździe przez Lwów da tylko jeden koncert dnia 4. stycznia w sali domu Narodnego. Pani Trebelli ze swem towarzystwem w tryumfie koncertowała w Królestwie i Moskwie poczynając od Warszawy i Petersburga a kończąc w Odesie, obecnie zaś występuje w Bukareszcie, a związana kontraktem opery paryskiej i londyńskiej zatrzyma się we Lwowie tylko dla jednego koncertu.

Program koncertu bardzo bogaty. Pani T. wystąpi w czterech numerach, z których podnosimy arję z Euridice Glucka, arję i habanecę z op. Carmen Bizeta, prócz tego w kompozycji Chopina i sławnem Bollero „Le retour des promis" Des auera. Pan Musin odegra kilka utworów Wieniawskiego, Leonarda i własne, a p. Bissacia kompozycje Liszta. — Koncert będzie bezwątpienia rzadką biesiadą artystyczną dla Lwowian. Bilety zamawiać można w księgarni pp. Gubrynowicza i Schmidta i w cukierni pana Grosa. Bliższe szczegóły podamy później.

* **Genjalny pomysł.** Przy ulicy Halickiej, jak wiadomo, jednej z najgłówniejszej arterji ruchu w mieście, wznosi się nowy gmach gimnazjum Franciszka Józefa. Wieczny ruch wozów i powozów na kamiennym bruku sprawia nieustanny turkot, który niebardzo licuje z potrzebnym w szkole spokojem i owszem staje się dlań wielką przeszkodą. Z uwagi na tę okoliczność, wniosła sekcja V Rady miejskiej do uchwały wniosek, aby ulicę Halicką w okolicy gimnazjum zamknąć z dwóch stron łańcuchami, aby nie pozwolić przejeżdżać tamtędy przez sześć godzin dziennie. Naszem zdaniem są inne środki dla zapobieżenia turkotowi, aniżeli zamykanie ulicy w czasie, kiedy na niej największy panuje ruch. Są środki uznane za granicą za wyborne i przewyższające o wiele genjalny pomysł sekcji piątej. Oto używają wszędzie, na całym świecie w podobnych wypadkach asfaltu. A jeśli temu środkowi możnaby zarzucić, że na asfalcie chłopskie konie padają i łamią nogi — to istnieje druga rzecz, która nieprzewyższoną jest w swej pod tym względem skuteczności. Bruk z kostek drewnianych posiada niepospolitą wziętość. Brukują kostkami drewnianemi w Paryżu, gdzie drzewo jest niesłychanie drogie. Może u nas dałaby się ta metoda przeprowadzić tańszym kosztem a z równą dla szkoły wygodą. Bruk drewniany ma tę zaletę, że jedzie się po nim jak po puchu, i konie nóg nie łamią. Podajemy to do wiadomości sekcji, i wyrażamy głębokie przekonanie, że wniosek jej o zamknięcie ulicy Halickiej dla przejazdu nie przyjdzie do skutku.

* **Prezes** Towarzystwa gimnastycznego „Sokół" zaprasza szanownych członków na wspólne dzielenie się opłatkiem na dzień 23. bm. godzinę 8. wieczór do sali Towarzystwa pod l. 7 przy ulicy Kurkowej. Lwów dnia 22. grudnia b. r. za dyrektora: *P. Turgański.*

* **Zarząd** Towarzystwa politechnicznego zaprasza członków na opłatek do bióra Towarzystwa (ulica Wałowa l. 4.) w sobotę dnia 24. b. m. o godzinie 4. popołudniu.

* **Opłatek.** W Stowarzyszeniu „Gwiazda" odbędzie się jutro o godz. 4tej popołudniu łamanie się wspólnym opłatkiem, na które zarząd wszystkich członków Stowarzyszenia zaprasza.

* **„Tydzień Polski"** pismo literackie, artystyczne, naukowe i społeczne, skończyło z numerem 52 swój ośmioletni żywot. Redakcja w swej odezwie do czytelników oznajmia, że wydawnictwo zostaje zawieszonem nie tyle z powodu braku prenumeratorów, ile z tej przyczyny, iż prawie trzecia część ich zalega z opłatą kwartalną, półroczną i roczną. Prenumeratorowie mający jakiekolwiek pretensje do redakcji „Tygodnia" mogą je wyrównać w ciągu stycznia 1882. Dziwna to w istocie rzecz, że w Galicji nie utrzymało się długo żadne perjodyczne wydawnictwo literacko-artystyczne. Czyja wina?...

* **Ze sfer urzędniczych.** Z powodu uskutecznionego właśnie obsadzenia posad nadinspektorów podatkowych, pisze *Urzędnik*:

Wiadomo, że nominacja na posady nadinspektorów podatkowych (VIII. rangi) należy do ministerstwa; wiadomo również, gdyż nie było to wcale tajemnicą w kołach urzędników skarbowych a w szczególności owych zawodu podatków stałych, że na opróżnione miejsca nadinspektorów w liczbie 5, odeszła z krajowej dyrekcji skarbu propozycja do ministerstwa skarbu, jak niemniej, które osobistości, jako, według uznania władzy krajowej i jej przełożonego, najzdolniejsze i najodpowiedniejsze na te posady, były przedstawione.

Wiadomo dalej, że długo, — nawet bardzo długo — wyczekiwano decyzji ministerstwa, decyzji, która zwykle w innych takich wypadkach w 8—14 dniach zapadała.

Wiadomo wreszcie, że decyzja ta właśnie nadeszła, — że jednak, wbrew dotychczasowej praktyce, nie jest ona wcale potwierdzeniem propozycyj władzy krajowej, — że nie zamianowano tych, których taż była przedstawiła, a przynajmniej nie zamianowano wszystkich przedstawionych; że owszem dwóch z kompetentów, których krajowa dyrekcja skarbu uznała za niegodnych, czy też nieodpowiednich, do pełnienia funkcyj nadinspektora, względnie do awansu, — ministerstwo zamianowało, — z pominięciem tych, których krajowa dyrekcja skarbu za zdolniejszych, czy też godniejszych, uznała i na też posady przedstawiła.

Fakt ten sprawił wielkie wrażenie tak w kołach rządzących tej władzy administracyjnej krajowej, jak też w kołach urzędniczych w ogóle. I słusznie; jest on bowiem tak jawnem zerwaniem z praktyką dotychczasową, iż mimowolnie pobudza do szukania za prawdopodobnem swem źródłem.

To też jedni upatrują w tem znak reakcji, wrogiej krajowi, która nie tylko nie myśli o urzeczywistnieniu dążeń samorządnych kraju, o wyrzeczeniu się przez władzę centralną prerogatyw jej dotąd służących, lecz raczej rozszerza je, ścieśniając i tak już szczupłe, dotychczas przynajmniej de facto uwzględniane uprawnienia władzy krajowej i utrudnia tejże pełnienie swych funkcyj, narzucając jej funkcjonarjuszy, których ona nieodpowiednimi uznaje i ujmując jej takich, w których rzeczywistą dla siebie pomoc upatruje.

Inni znów widzą w tem znak protekcji, która wszechwładzą swą zdołała przekonać sfery decydujące, że nie ci, których władza krajowa przedstawiła, lecz raczej ci, których ona pominęła, są najodpowiedniejszymi do skutecznego pomożenia tejże w dopełnieniu zadań jej przekazanych, do ulżenia jej ciężaru odpowiedzialności.

Są wreszcie tacy, którym nominacja ta wydaje się być li tylko nowym objawem braku zaufania władzy centralnej do władzy krajowej, a względnie do jej przełożonego, podobnie jak ów znany akt władzy centralnej, którym taż wbrew wnioskowi władzy krajowej nie dopuściła do zredukowania posady dyrektora kasy głównej i do innych redukcyj przez nią zamierzonych. Mniemają oni, że objaw ten wprawdzie w tym wypadku dotknął boleśnie a może nawet krzywdząco tych, których przy nominacji pominięto; sądzą jednak, że władza centralna, która w zarządzeniach swych dotychczasowych, odnoszących się do spraw personalnych, (jak n. p. aktem powyżej wspomnianym) dała dowody sprawiedliwego i słusznego uwzględniania żądań, praw i potrzeb urzędniczych i krajowych, nie bez ważnych wyższych przyczyn odstąpiła od dotychczasowej przy nominacjach praktyki, że jeżeli dla owej *raison d'état* rzeczywiście wyrządzono komu krzywdę, taż będzie mu przy nadarzonej sposobności powetowaną, — że zaś tymczasem ów „Wink von Oben" podziała skutecznie na kogo należy i — spowoduje go do kroków, któreby władzy krajowej przywróciły zaufanie władzy centralnej.

* **Odezwa.** Stósownie do postanowienia §. 19. statutu, zawiadamiamy P. T. członków i zarządy pojedynczych oddziałów, że Rada nadzorcza Towarzystwa wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców „Rodzina" pierwsze swoje zgromadzenie odbędzie we Lwowie dnia 29. stycznia 1882 roku.

Przy tej sposobności odzywamy się do poczucia obywatelskiego tych panów, których zamianowaliśmy delegatami gwoli zakładania oddziałów w pojedynczych miastach, aby się wywiązać raczyli z udzielonego im mandatu przed oznaczonym terminem.

Powtarzamy, że stowarzyszenie „Rodzina" zapewnia emeryturę rzeczywistym członkom i po tychże pozostałym wdowom, opiekę dla sierot i że udzielać będzie stypendja młodym rękodzielnikom i przemysłowcom, którzy się doskonalić będą w tych gałęziach rękodzieł i przemysłu, w których kraj nasz jest najbardziej wyzyskiwanym.

Praktyczne a przy tem gorącym patrjotyzmem ogrzane cele stowarzyszenia naszego, wprowadzone już w życie w kilkunastu miastach powiatowych, zachęcą, spodziewamy się panów burmistrzów, lub obywateli biorących czynny udział w życiu publicznem, do wezwania nas, abyśmy przesłali statuta, prospekta, informację i pełnomocnictwa do zakładania oddziałów.

Biuro Towarzystwa „Rodziny" znajduje się przy ulicy Sykstuskiej l. 47.

We Lwowie 23. grudnia 1881.

Piotr Mięczyński, prezes.

Szczepan Wicherek, sekretarz.

* **Ofiara.** Na ręce dr. B. Goldmana złożyli dla weteranów z r. 1831 pp.: Karol Brzozowski 50 zł., dr. Filip Zucker 12 zł.

* **Mianowania.** Cesarz kazał wyrazić radcy dworu najwyższego trybunału Feliksowi Dobrzańskiemu z powodu przeniesienia go na własne żądanie w stały stan spoczynku najwyższe swoje zadowolenie. — Inspektor podatkowy Franciszek Usarski w uznaniu długoletnich zasług, otrzymał tytuł i charakter radcy finansowego. — Oficjał w c. k. ministerstwie obrony krajowej Aleksander Piskorz otrzymał tytuł i charakter adjunkta dyrekcyjnego urzędów pomocniczych.

* **Wystawa robót kobiecych i wyrobów** tkackich przemysłu domowego w ratuszu II. piętro, 2. schody, otwarta codziennie od 9. godz. rano do 4. z południa. Wstęp w poniedziałek, wtorek, środę i piątek po 20 ct., w niedzielę, czwartek i sobotę 10 ct. od osoby.

Muzeum zakładu im. Ossolińskich codziennie od godz. 9. do 1.

Muzeum hr. Dzieduszyckiego, ulica Teatralna otwarte w środę i sobotę od 11. z rana do 3. godziny popołd., we święta i niedziele od 10. do 1. godziny.

* **Jutro:** Wigilia † Adama i Ewy. — Spyrydona J.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 22go b. m.: Skradziono: Panu L. G. z dorożki kuferek skórzany z czarnym anglesem wart. 40 zł., z ciemnopopielatym surdutem wart. 25 zł., z dwiema parami spodni i bielizną męzką.

Straż pol. aresztowała znanego złodzieja A. O. z powodu podejrzanego posiadania 18 tuzinów ołówków, Dawida Förstera i Jakóba Goldę po dokonaniu kradzieży kieszonkowej pugilaresu z kwotą 2 zł., Marję Stefaniuk i Józefę Kubaj po dokonanej kradzieży bielizny.

* * *

— **Tarnów**, dnia 20. grudnia. Trzeci wykaz przychodów i rozchodów komitetu opiekującego się młodzieżą obojej płci tarnowskich szkół ludowych.

Prócz datków, w łącznej ilości 789 złr. 24 c., wykazanych w 1. i 2. sprawozdaniu wpłynęło w dalszym ciągu od 1. września 1880 do 1. grudnia b. r. 183 złr. 68 ct., a mianowicie nadesłali P. T: Adamska 5 złr. Głodziński 1 złr., dr. Hauser 4 złr., Hauserowa 11 złr., dr. Ringelheim Adolf 25 złr., Rudolf Karol, c. k. sekretarz sądu 2 złr., Der komisowy 1 złr., dochód z koncertu 94 złr. 2[illegible] ct., dochód z puszek 33 złr. 48 ct., pozostałość kasowa z czasów poprzedniego sprawozdania 83 złr. 75 ct., razem przeto miał komitet do dyspozycji w tym czasie sumę 267 złr. 43 ct. Prócz tego darowali: Wna Ringelheimowa, żona adwokata, kilka sztuk odzieży i obuwia, a ks. Maryniarczyk kilka książek szkolnych.

Z powyższych dochodów w gotówce wydano: 1) Na ubranie dla chłopców i dziewcząt 129 złr. 40 ct., 2) na utrzymanie trojga sierót 80 złr., 3) na zakupno przyborów naukowych 37 złr. 80 ct., 4) na potrzeby administracyjne 1 złr. 78 ct., co razem rozchód w kwocie 248 złr. 98 ct. stanowi. Zestawiwszy przychód z rozchodem, okazuje się 18

złr. 45 ct. reszty kasowej. Tak przychód jak i rozchód został przez komisję lustracyjną pod przewodnictwem dr. Kaczkowskiego zeszkontrowany i otrzymał od niej pismo absolutorjum.

Zdając niniejszem publiczności sprawę ze stanu funduszów, z ich źródła i sposobu użycia, uważa komitet za swój najmilszy obowiązek wyrazić imieniem obdarzonej dziatwy najszczerszą podziękę powyżej wykazanym osobom za ich hojne dary; a że dochód z koncertu fundusze te znacznie zasilił, przeto komitet widzi się mile spowodowanym podziękować zarazem tak sz. p. T. publiczności za jej żywy w nim współudział, jak niemniej i tym artystom, którzy [illegible] do wykonania wymienionego koncertu [illegible]. W szczególności zaś należy się [illegible] kilku przyjaciół muzyki za jego artystyczny [illegible] muzycznym działem [illegible] koncertu.

Kończąc wyraża komitet nadzieję, że jego usiłowania znajdą i nadal gorące poparcie u zacnego ogółu protegującego zawsze tak chętnie wszelkie cele dobroczynne. [illegible] przesyłać można na ręce [illegible] 4 komitetu opiekującego się u ogą młodzieżą [illegible].

— **Sara Bernhard w Petersburgu.** Pomimo kwiatków jaki miała podczas przedstawienia w Moskwie, wystąpiła Sara Bernhard zaraz pierwszego wieczora po swojem przybyciu do Petersburga w „Damie z kameliami". Pierwsze przyjęcie ze strony publiczności było bardzo chłodne, a utrzymywało się ono ciągle podczas dwóch pierwszych aktów. Dopiero w trzecim akcie scena pożegnania z Armandem wywołała chwilowy oklask. W czwartym akcie zdradzała Sara wielkie znużenie. Scena konania znalazła zasłużone uznanie. Pomimo niezaprzeczonego talentu artystki, objawił się u publiczności pewien rodzaj rozczarowania. Artystka wygląda, jakby była mocno chora.

— **Karol Marx**, słynny ekonomista i przywódca socjalistyczny, zamieszkały w Londynie, złożony jest śmiertelną chorobą.

— **Bójka między oficerem a kelnerem.** Z Raabu donoszą 20. bm.: „Wczoraj w nocy powstała z powodu rachunku bójka między porucznikiem 11. pułku huzarów [illegible] a kelnerem [illegible], która skończyła się tem, że [illegible]. Kelner pobił go tak silnie, że prawie bez nadziei życia odwieziono go do domu.

— **Galanterja złodziejska.** Działo się to pod Lublinem w Królestwie Polskiem. Pewien ubogi dzierżawca zakochał się w sąsiadce swojej, która jednak zła- [illegible] Wkrótce pan [illegible]. Ale tu pomijając już [illegible] założenie gospodarstwa, przedewszystkiem brakło biednemu [illegible] pieniędzy na zakupno koni. Co tu zrobić? [illegible] ślubu lada [illegible] dzierżawca — wybił. W pa- [illegible] ała niecier- [illegible] chany Filon [illegible] ak chciało [illegible] ż marzenia [illegible] wystraszo- [illegible] nie się ko- [illegible] dzierżawca! [illegible] yślnego rezultatu. Niedaleko od prowincjonalnego miasteczka Łęczny, przytrzymano czwórkę i wespół z amatorami na bezpłatne posiadanie jej odstawiono na folwark. I oto tu spełnił się fakt nieznany dotąd rzezimieszkom: bo rozkochany dzierżawca zamiast ich związać i odstawić do sądu, puszcza na wolność i ku największemu zdziwieniu pochwyconych ptaszków — zaprosiwszy do salonu, suto ugaszcza.

Uprzejmość za uprzejmość.... Teraz znów państwa młodych spotkała oryginalna niespodzianka, gdyż pewnego dnia niewiadomo zkąd znalazła się w stajni czwórka prześlicznych koni, z których jeden miał zawieszony na szyi woreczek z następującym bilecikiem: Szanowny panie! Dziękując ci serdecznie za uprzejme obejście się z nami, składamy ci w darze niniejszą czwórkę, kupioną umyślnie dla Ciebie. Racz szanowny panie przyjąć ten drobny upominek. — „Złodzieje".

— **Trzy tysiące ludzi zatopionych.** Miasta Haifong i Tallen w Chinach nawiedzone zostały w dniu 8. bm. straszliwym orkanem, o tak gwałtownej sile, że morze wystąpiło z brzegów i zalało oba miasta. W Tallen stały domki odległe o trzy mile od wybrzeża, pod wodą na 6 stóp. Zalew był tak gwałtowny, że ludzie nie mieli czasu uciekać, przeszło 3000 osób zginęło w bałwanach. Pola makowe w całym okręgu zostały do szczętu zniszczone, zatopiło się też niezliczone mnóstwo łodzi z transportem ryżu.

— **Wizyta u ekskróla Keczwajo** (Cetewayo). Oficerowie niemieckiej korwety „Stosch" złożyli z okazji pobytu na przylądku Dobrej Nadziei wizytę królowi Keczwajo w jego więzieniu. Nie jest to wprawdzie Wilhelmshöhe (więzienie Napoleona III.) ale na stosunki tego ekskróla odpowiednia rezydencja. Składa się z folwarku, którego urządzenie zadowalnia nierozkapryszonego i niezepsutego króla. Na przestrzeni 4 hektarów ziemi może sobie król bujać swobodnie i oddawać się polowaniu. — Dwór składa się z marszałka Anglika, tłumacza, [illegible] pięciu młodych Zulusek; Keczwajo bawi się wybornie, i ma olbrzymi apetyt: spożywa dziennie cztery kilogramy bifsztyku.

— **Osobliwy koń.** Jenerał Skobelew ofiarował carowi konia, którego w ostatniej wyprawie przeciw Tekińcom zdobył. Jestto koń czysto tekińskiej rasy, biegun odznaczający się chyżością i wytrwałością. I tak dwukrotnie zrobił po 80 wiorst bez wszelkiego pożywienia, a przytem 30 wiorst cwałem. Zwykłym kłusem robi on na godzinę 8 do 9 wiorst.

— **Sędziowie przysięgli zdziwieni** własnym wyrokiem! Taki wypadek wydarzył się właśnie w procesie Roustana przeciw Rochefortowi o oszczerstwo. Według oświadczeń dość głośnych samych sędziów przysięgłych zdawało się, że zapadnie wyrok potępiający, a gdy jeden z przysięgłych uwagę zwrócił, że głosowanie musi być tajne, okazało się [illegible] gałek — białych. Przewodniczący sędziów przysięgłych do dziś [illegible] dotknięty takim wyrokiem uważał za swój obowiązek wyrazić Roustanowi osobiście swoje współczucie.

— **„L' On lijuif".** Pod tym tytułem zaczęło wychodzić w Paryżu pismo antisemickie pod redakcją [illegible] p. Paucilioni. Nazywa się ono „organem [illegible]", i ma zadanie [illegible], aby [illegible] dekretu zgromadzenia narodowego z 27. września i 13. listopada 1791, którym to dekretem równouprawniono żydów.

— **Walka z wilkiem** odbyła się 16. b. m. na polach blisko rampy [illegible]. Powracający z [illegible] pewien stolarz, wieczorem sam [illegible] z [illegible] przez wilka, który zabiegając mu drogę, siadł i kłapał zębami, potem znowu podbiegł kawałek [illegible] kiego. Stolarz w ręku niósł hybel i przy spotkaniu się z wilkiem zaraz z początku odłączył żelazo ostre jak brzytwa od drewnianej części mając się na baczności. W chwili gdy wilk wspiął się na tylne łapy tuż obok niego, odwrócił się nagle i zadał mu dwa potężne cięcia pod żebra. Przy trzeciem zamierzeniu się, żelazo wypadło mu z ręki, lecz i wilk dał za wygraną, bo się odwrócił i truchtem słabym odbiegł w swoją stronę, zanim napadnięty zdołał odnaleźć drewniane części hybla i żelazo. (*Głos stan.*)

— **Nowe czytelnie dla ludu** bądź założone zostały bądź też wkrótce otwarte będą, jak *Batkiwszczyna* donosi: W Ujściu zielonem, Sądowej Wiszni i Zabłociach koło Żydaczowa.

— **Towarzystwo patrjotyczne.** Peterburgska gazeta *Strana* podaje następującą humorystyczną wiadomość o pewnem stowarzyszeniu: „Powiadają, iż istniało pomiędzy bogatą młodzieżą towarzystwo, którego członkowie dali sobie słowo nie kupować towarów zagranicznych a zadawalniać się jedynie towarami krajowemi. Ale, niestety! towarzystwo to już się rozchwiało po niedługiem istnieniu i, jak powiadają, z powodu kar, jakie były nakładane na tych członków, których złapano na przekroczeniu danego słowa. W jaki sposób przeprowadzano w tem stowarzyszeniu badania i obwinienia o kupno wyrobów cudzoziemskich, nie wiemy; ale ponieważ własnej policji towarzystwo z pewnością nie miało, wszystko to zapewne odbywało się w formie najelementarniejszej. Pierre zauważył u Michela krawat pięciorublowy, ma się rozumieć, kupiony w sklepie francuzkim, i natychmiast pociąga winowajcę do odpowiedzialności pieniężnej. Wet za wet Michel, obiadując z Pierrem, wyczekuje chwili, kiedy ten zażąda butelki wina, i nakłada na niego kontrybucję. Taka manipulacja okazała się wkrótce nader niewygodną. Członkowie z łatwością znosili jarzmo danego przyrzeczenia, dopóki karą za jego złamanie były tylko wyrzuty sumienia, ale jak tylko do sprawy wmięszały się wezwania: trois roubles i cinq roubles kary, towarzystwo musiało się rozprysnąć. Taka jest przynajmniej legenda o tem specjalnem stowarzyszeniu „patrjotycznem", którego prawdziwa organizacja i funkcje pozostały dla nas tajemnicą."

— **Odważna nauczycielka.** Królowa Wiktorja udzieliła młodziutkiej nauczycielce Miss Annie Rosbotham w Sutton, medal Alberta 2. klasy za bohaterski czyn, który londyński dziennik urzędowy opisuje: Podczas gwałtownej burzy w dniu 14. październ. zawaliła się kamienna dzwonica szkółki, a gruzy przebiły dach i wpadły do wnętrza, gdzie było zgromadzonych około 200 dzieci. Jedno z nich zostało zabitem na śmierć, kilka odniosło skaleczenia. W chwili kiedy wieża zaczęła się walić, miss Rosbotham z poświęceniem życia rzuciła się między spadającą masę kamieni, utorowała sobie drogę przez kłęby kurzu i dotarła do izby szkolnej, gdzie wybawiła dzieci z niebezpiecznego położenia.

— **Składki.** Dalszy ciąg ofiarodawców na ołtarz wielki kościoła OO. Bernardynów lwowskich: pp. Stanisław Wężowicz właściciel cukierni dwa dukaty, Olszewska 5 zł., Jarzymowska 5 zł., Zygmuntowska 2 zł., Romińska 5 zł., Barączowa 3 zł., Kohn 5 zł., ks. Nowak 5 zł., ks. Wątorski 3 zł., ks. Miętus 10 zł., ks. Graff 1 zł., książę Czartoryski 5 zł., Lewkowicz 3 zł., Michlewska 1 zł., ks. Poradowski 1 zł., Kwiatkowski 1 zł., Zubek 2 zł., Joanna Stemberska 1 zł., ks. Gieral 2 zł., ks. Kotecki 1 zł., ks. Majewski 1 zł., ks. Sulikowski 10 zł., ks. Majcher 1 zł., Christiani 5 zł., ks. Karakólski 2 zł., Karczewski 1 zł., ks. Kunaszowski 1 zł., 1 Kruszewski zł., w Cielążu 2 zł., Paszkudzka 1 zł., Lewarkowski 1 zł., ks. Lipiński 1 zł., Wojsławice 1 zł., ks. Łas 1 zł., ks. Szeligowski 2 zł., ks. Gątkiewicz 1 zł., Parchacz 2 zł., Dobraczyn 1 zł., ks. Zgrzebny 1 zł., ks. Maciejewicz 1 zł., Steiner 1 zł., Ossoliński 1 zł., D. K. 1 zł., ks. Heb 2 zł., ks. Jędrzejowski 1 zł., Zabielska 1 zł., ks. Broda 1 zł., A. B. 1 zł., Łąka 1 zł., ks. N. 2 zł., ks. Błahuta 1 zł., Tyczyn 5 zł., Zalesie 5 zł., A. S. 1 zł., ks. W. 1 zł., Swilcza 1 zł., J. Łok 1 zł. — razem z poprzedniem wykazaniem 1966 zł. w. a. dwa dukaty w złocie 110 rubli i 20 dolarów.

— **W korespondencji** naszej z Krakowa z dnia 18. grudnia, umieszczonej w nr. 289 *Gaz. Narod.* zaszła ta pomyłka, iż ostatnich sześciu wierszy o nowem piśmie, zecer nie oddzielił znakami odpowiedniemi i wydrukowano je jako część korespondencji.

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.

— Od p. Aleksandra Bednawskiego z Kalifornii otrzymujemy następującą wiadomość literacką:

San Francisco listopad 1881.

Niedawno pojawiła się tutaj książka p. t. *Poets and Poetry in Poland*, której autorem i wydawcą jest p. Paweł Sobolewski nasz rodak zamieszkały w Chicago (Illinois). Aczkolwiek skromny tytuł książki i na pierwszy rzut oka niewiele zapowiadający, jednakowoż pod wielu względami jest to dzieło niepospolitej doniosłości w angielskiej i polskiej literaturze. Zamiarem autora nie było bynajmniej pisać rozwlekłą historję polskiej literatury lub coś podobnego, lecz głównem zadaniem było aby choć pobieżnie obeznać amerykańską publiczność z nazwiskami niektórych celniejszych polskich poetów, z ich streszczonemi życiorysami, a zarazem z niektóremi ich utworami w dość udatnych przekładach na język angielski, i tym sposobem dać jakieś pojęcie anglo-amerykanom o istnieniu ducha i twórczości geniuszu polskiego. Niejeden a nawet z tak zwanej klasy oświeceńszych, któryby mógł mieć jakiś powód do powątpiewania, może się teraz przekonać, że i Polska miała swych wieszczów, którzy uwydatnili jej piśmiennictwo. Zaiste brak coś podobnego, zwłaszcza od czasu kiedy polska emigracja zaczęła się tu wzmagać coraz na większe rozmiary, dawał się tutaj znacznie odczuwać. Lecz nikt podobno nie podołałby rozwiązać tego trudnego zadania tak szczęśliwie jak to uczynił ziomek nasz p. Sobolewski. Pomimo tego, że sam jest zdolnym pisarzem, zawołanym rymotwórcą, pomimo tego że większa część poezyj zawartych w tem dziele jest jego własnego tłumaczenia, jednakowoż nie wahał się on skorzystać z niektórych wyborowych przekładów dr. Bowringa i Englisch, znamienitych pisarzy i poetów angielskich, tudzież wielu innych znanych tutaj korzystnie literatów.

Dzieło to tak wielkiego znaczenia, składające się z 464 stronic na pięknym welinowym papierze, ozdobione portretami celniejszych polskich poetów, a zawierające oprócz wstępu, i treściwego poglądu na historję polskiej poezji, 60 życiorysów najwybitniejszych polskich poetów z przyłączonemi okazami celniejszych ich utworów w języku angielskim, sprzedaje się na miejscu oprawne w płótno po cenie dolarów 3·50 ctm., zaś w maroko i złocone brzegi dolarów 5. — Adresować należy: M. Paul Sobolewski nr. 66 West Randolph Street Chicago (Illinois) N. A.

— *Tydzień polski*, pismo literackie, wychodzące co tydzień, nr. 52. zawiera: Od redakcji. — Stworzenie świata, według podań indyjskich, przez J. Stella-Sawickiego. — Piśmiennictwo. — Kronika tygodniowa. — Bibliografia polska. — Wiadomości. W dodatku: Nędznicy, romans Wiktora Hugo, tom Vty, arkusz 6.

„Telegramy Gazety Narodowej."

Praga d. 22. grudnia. Okólnikiem namiestnictwa zawiadomiono wszystkie szkoły średnie, że mocą uchwały krajowej Rady szkolnej w skutek burd studenckich z d. 15. listopada, skazano 8 uczniów niemieckiej szkoły realnej na Karlinie i 2 uczniów czeskiego gimnazjum na Nowem mieście, na wykluczenie ze wszystkich szkół średnich Pragi i okolicy, tudzież ze wszystkich seminarjów nauczycielskich.

Praga d. 23. grudnia. (Pryw.) Berliński korespondent *Bohemii* zapewnia, że Bismark przywrócenie świeckiej władzy papieża na serjo wziął pod dyskusję dyplomatyczną.

Wiedeń d. 23. grudnia. (Pryw.) Adjunkci lwowskiej kasy głównej Pelz i Wolański mianowani naczelnymi kasjerami przy tejże kasie.

Wiedeń 23. grud. (Pr.) Na wczorajszem posłuchaniu deputacji tryesteńskiej Izby handlowej oświadczył cesarz: „Ubolewam tylko, że deputowani tryesteńscy taką fakcyjną opozycję stawiają Memu rządowi; to nie zwyczajna opozycja, ale fakcyjna." — W skutek tego dzienniki centralistyczne przerażone, powyższe bowiem słowa cesarza dowodzą, że cesarz należycie ocenia opozycję lewicy, i że gabinet Taaffego silniej stoi niż kiedykolwiek dotąd.

Dowiaduję się, że Länderbank podał o koncesję na wybudowanie kanału między Dunajem a Odrą.

Wiedeń d. 22. grudnia. Uroczystość 25-letniego jubileuszu Towarzystwa geograficznego. Przybyli arcyksiążęta Rudolf, Albrecht, Karol Ludwik i Rajner. Arcyks. Rudolf jako protektor Towarzystwa zagaił zebranie następującą przemową: Pod ogromnem wrażeniem ciężkiej katastrofy Towarzystwo geograficzne obchód swój na dzisiaj odłożyło, — upłynęło trochę czasu, ale troska nieukojona, żałoba nie skończyła się, i nikt z nas nie zapomni tego wypadku. Zgromadziliśmy się na uroczystość, która nie dotyczy żadnej pospolitej rozrywki, ale pracy ducha i umiejętności. Obchodzimy święto wiedzy, duchowej czynności i postępu duchowego. Gałąź nauki, której dziś cześć oddajemy, należy do najważniejszych cywilizacyjnej pracy obszarów. Z pociągu do przygód, rozżarzył się pociąg do badania, usiłujący wyzyskać niebezpieczne dochodzenia na morzach lodowatych, w podrównikowych borach, w żarzących pustyniach i stepach bez granic. Z dumą możemy też i dzisiaj poglądnąć na ostatnich 25 lat. Szereg ważnych wypraw wyruszył z naszej ojczyzny pod kierownictwem mężów poświęcenia, członków naszego Towarzystwa. Z rozrzewnieniem wspominamy tych, których już nie ma, i pierwszego protektora Towarzystwa, dostojnego popieracza nauk, cesarza Meksyku, Ferdynanda Maksymiliana, mego drogiego stryja. Oby kwitło nasze Towarzystwo geograficzne, umiejętności na pożytek a sławę naszej wspólnej ojczyzny po dalekich krajach roznosiło! Uroczyste posiedzenie na cześć 25-letniego jubileuszu Towarzystwa geograficznego ogłaszam tedy jako otwarte.

Dr. Hochstetter w mowie swojej skreślił genezę Towarzystwa, które z dumą pogląda na 25 lat swego bytu, poczem zwięźle złożył sprawozdanie; wspomniał o poprzednich prezydentach i objęciu protektoratu przez ceserzewicza, a zakończył ciekawym obrazem wszystkich geograficznych badań i przedsięwzięć, wyszłych z Austrji i przez Austrjaków dokonanych.

Nastąpiły powitania od deputacyj instytutów austrjackich, zagranicznych, i odczytanie spisu członków honorowych, z okazji tego jubileuszu zamianowanych. Na pamiątkę tego dnia napisał dr. Chavanne historyczny pogląd na rozwój Towarzystwa.

Wiedeń d. 22. grudnia. Dzisiaj odprawiono w Votivkirche uroczyste egzekwie za dusze pochłoniętych pożarem Ringteatru elewów wojskowej szkoły majora Friessa (między tymi był i Antoni, syn Zygmunta Kaczkowskiego).

Dzisiaj mieli posłuchanie u cesarza dyrektorowie tutejszych teatrów prywatnych, błagając opieki monarszej w swojem rozpaczliwem położenia. Po przemowie Bukovicsa i wręczeniu memorjału, odparł cesarz: Okropna katastrofa wielce mnie dotknęła. Widzę, że byłoby wielką klęską dla Wiednia, gdyby prywatne teatra zamknąć musiano. Zbadam wszystko, i dyrektorom użyczę opieki, a wedle możliwości i wsparcia. Zresztą spodziewam się, iż dyrektorowie wszystko uczynią, co potrzebne do bezpieczeństwa, aby publiczność mogła znowu z ochotą uczęszczać do teatru.

Popołudniu mieli dyrektorowie posłuchanie u Taaffego, który im oświadczył, że przedewszystkiem chodzi o uspokojenie publiczności zapomocą jak najrychlejszego obwieszczenia przedsięwziętych środków bezpieczeństwa. Na popołudniowe przedstawienia można zezwalać pod pewnemi warunkami; o subwencję należy się udać najpierw do komuny, potem do kraju, a dopiero w ostatecznym razie do państwa.

Jutro wręczą dyrektorowie burmistrzowi prośbę o subwencję.

Rzym d. 22. grudnia. *Popolo Romano* cieszy się niewymownie z tego, że senat przyjął projekt reformy wyborczej, powiada, że reforma wzmocni rząd i da mu możność występowania z większą energią we wszystkich zewnętrznych i wewnętrznych sprawach. Izba powinna, zdaniem tego dziennika, przyjąć poprawki poczynione w ustawie przez senat i tym sposobem dopomódz rządowi w przeprowadzeniu tej ważnej sprawy. Obecnie — powiada w końcu *Popolo Romano* — mogą już w Wiedniu i w Berlinie żywić przekonanie, że teraźniejszy rząd włoski opiera się na stałych podstawach.

Monachium d. 22. grudnia. Izba wyższa odrzuciła 31 głosami przeciw 17 uchwalony przez niższą Izbę wniosek znoszący cywilne śluby. Za odrzuceniem tego wniosku przemawiał minister sprawiedliwości i Doellinger (biskup starokatolicki); za przyjęciem go, arcybiskup monachijski i augsburski.

Paryż d. 22. grudnia. Potwierdza się, że Roustan objęnie ponownie swoją posadę w Tunisie. Jutro wraca on do Tunisu.

Dziennik *Paris* ogłasza dalszy szereg listów konsula włoskiego, p. Postalozza do redaktora Mostaketa, a od siebie dodaje, że namiętne rzucanie się na Francję jakiegoś podrzędnego urzędnika nie zdoła zniszczyć dobrych stosunków istniejących pomiędzy Francją a Włochami, albowiem wszystkie najważniejsze polityczne i materjalne interesa obu tych krajów, nakazują im iść ręka w rękę.

Hamburg d. 22. grudnia. Rada miejska uchwaliła 10.000 marek na rzecz ofiar katastrofy wiedeńskiej.

Berlin d. 22 grudnia. Jak urzędowy *Reichsanzeiger* donosi, nadał cesarz Wilhelm austrjackiemu fmp. Jowanowiczowi wielką wstęgę orderu Orła czerwonego.

Petersburg d. 22. grudnia. *Prawitielstwienny Wiestnik* pisze: „Zgodnie ze stypulacjami traktatu zawartego między Moskwą a Chinami, rozpoczęło się przesiedlanie ludności z Kuldży do Siemireczja. Ewakuacja doliny rzeki Ili odbywa się bez przeszkody."

Konstantynopol d. 22 grudnia. Odonovan, korespondent dziennika *Daily News*, który wysłany był przez ten dziennik do Merwu, przybył do Stambułu i wczoraj wieczór w publicznem miejscu wyraził się ubliżająco o sułtanie. Za to został aresztowany, ale wnet wypuszczono go na wolność za poręką konsula angielskiego i pierwszego dragomana ambasady angielskiej.

Rzym d. 22. grudnia. Izba odroczyła się do 18. stycznia.

Przyjechali dnia 23. grudnia 1881.

HOTEL ZORZA: A. Kociatkiewicz z Krasowa. O. Trzciński z Słupek. J. Orenstein z Storożyńca. J. Wiednia. C. Skowroński z Podola mos. S. hr. Badeni z Radziechowa. C. hr. Szembek z Królestwa.

HOTEL EUROPEJSKI: F. Miczkiewicz z Tarnopola.

HOTEL ANGIELSKI: T. Rozwadowski z Królestwa. B. Skibniewski z Balic. S. Znamirowski z Gorlic. A. Hayko z Rodatycz. J. Lipich z Wołynia.

HOTEL WARSZAWSKI: K. Traczewwski z Kozłowa. A. hr. Wodzicki z Dublan. J. Zawadzki z Delatyna. J. Nowosielski z Wojtkowa. K. Plewiński z Dublan.

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego.

PRZYCHODZĄ DO LWOWA:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny o godz. 9 min. 27 wieczór, pociąg osobowy o godz. 11 min. 20 przed południem mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu: o godz. 8 min. 18 rano i o godz. 3. min. 56 popołudniu pociąg mięszany.

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godzinie 8 minut 26 wieczór o godz. 20 m.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. 5 wieczór, pociąg pospieszny; o godz. 4. min. 5 rano, pociąg mięszany o godz. 4 min. 52 po południu, pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 10 wieczór, pociąg pospieszny, o godz. 8 min. 50 rano, pociąg mięszany, o godz. 4 min. 12 po południu pociąg mięszany.

ODCHODZĄ ZE LWOWA:

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 przed północą pociąg pośpieszny; o godz. 4. min. 58 rano pociąg osobowy, o godzinie 5 minut 9 po południu pociąg mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 3 min. 30 rano, pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 rano, pociąg mięszany o godz. 11 min. 10 w nocy mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK z głównego dworca; o godz. 6 rano, pociąg pospieszny; o godzinie 12 minut 30 po połud. pociąg mięszany; o godz. 10 min. 31 wieczór, pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA: na Stryj; rano o godz. 7 min. 0 wieczór o 6 godz. 55 m.

Lwów, z izby handlowej, 23. grudnia.

I. Akcje za sztukę. (bez kuponu bieżącego.)		
Kolej galic. Karola Ludwika	307 —	310 —
" Lwowsko-Czerniow.-Jass.	175 —	178 —
Banku hypot. galic. po 200 zł.	306 —	310 —
" kredyt. galic. po 200 złr.	258 —	262 —
II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kuponu bieżącego.)		
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	100 90	101 90
" " " 4 " "	96 60	97 60
" " " 5 " okres.	100 90	101 90
" " " 4 "	92 75	93 75
Banku hyp. galic. 6 prct.	101 60	102 60
" " " 5 " 10% pr.	102 40	103 40
" " " 5 "	99 —	100 —
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	101 50	103 —
" " " " 5 "	93 —	94 50
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogólnego zaklad. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	93 —	94 —
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	100 60	101 60
Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6%	101 —	102 50
Pożyczka kraj. z r. 1873 po 6 pr.	101 —	103 —
Losy miasta Krakowa	20 25	22 25
" " Stanisławowa	24 75	26 75
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 53	5 63
" cesarski	5 54	5 64
Napoleondor	9 37	9 47
Półimperjał rosyjski	9 67	9 77
Rubel rosyjski srebrny	1 50	1 65
" papierowy	1 23	1 25
100 marek niemieckich	57 80	58 45
Srebro	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń 23 grudnia 1881.
godzina 2. minut 20 popołudniu.

Losy kredytowe	181.50	Węgier. kred. ak.	357.—
Anglo-Austr.	150.—	Unionsbank	142 75
Kolej Kar. Lud.	307.—	Nordbahn	257.50
Kolej połud.	148 25	Kolej Alföld.	175.—
Kolej Elżbiety	218.—	Kolej Lw.-czer.	176 —
Węg. Nordostb.	168.—	Wied. Comunal.	131.75
Węg. obl. p. w zł.	97.50	Galiz. indemniz.	100 75
Węg. kolej zach.	171 50	Kolej siedmiog.	112 25
Renta węg 6%	119.80	Losy tureckie	28.75
Bankverein	140.—	Ros. rubel pap.	124.—
Losy węgier.	122.—	Marki niemieckie	—.—

Usposobienie: spokojne

Wiedeń, 23. grudnia 1881
godzina 10 minut 45 przed południem

Akcje kredytowe	360.50	Anglo-austrjac.	150. —
Kolej Kar. Lud.	308. —	Kolej Połudn.	148. —
Unionsbank	142.90	Napoleondor	9 42
Rosyj. banknoty	1.24	Usposobienie: lepsze	

Berlin, d. 22. grudnia
godzina 5 minut 59 po południu:

Rosyjs. bank.	213 95	Akcje kredyt.	622.50
Lombardy	260 —	Galicyjskie	132.50
Kolei Rumuń.	62.—	Austr. banknoty	171.65

Od wydawnictwa „Gazety Krakowskiej".

Wobec krążących pogłosek o mającej nastąpić zmianie wydawnictwa i redakcji *Gazety Krakowskiej*, mamy zaszczyt zawiadomić, że *Gazeta Krakowska* pod tąż samą redakcją i w tym samym kierunku wychodzić będzie, z tą tylko różnicą, że w skutek poparcia, jakie znalazła u Szan. Publiczności, dziś już ceny przedpłaty zniża następująco:

W Krakowie rocznie 10 złr., kwartalnie 2 złr. 50 ct., miesięcznie 1 złr. Z przesyłką rocznie 12 złr., kwartalnie 3 złr., miesięcznie 1 złr.

Prenumeratę przyjmuje administracja *Gazety Krakowskiej* w Krakowie. Najdogodniej za przekazem pocztowym.

Do dzisiejszego numeru dołączamy zaproszenie do prenumeraty na pismo satyryczno-polityczne „SZCZUTEK."

Wiedeń 21. grudnia.

	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bank. 5 pro.	77 —	77 15
" " w srebrze 5 "	77 90	78 0
Losy z 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	121 75	[illegible] 75
" 1860 " 500 " " 5 "	133 25	133 80
" 1860 " 100 "	135 50	136
" 1864 " 100 "	173 —	173 50
Listy zast. dom. po 120 zł. 5 pr.	145 50	146
Renta złota 4 pro.	—	—
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	100 75	101 25
Bukowińskie	100 7	101 5
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	119 70	119 90
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	134 —	134 50
Węgierska poż. po 100 złr.	123 —	123 50
Tureckie pożycz. kol. po 4½ fr.	—	—
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	148 50	148 75
Unionsd. Act. Ges. 200 zł.	176 25	176 75
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	356 60	356 90
Zakład kred. węgier. 200 złr.	352 —	352 50
Powszech. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	890 —	[illegible]
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.	—	—
Banku austr.-węgierskiego po 600 złr.	845 —	847 —
Unionsbank po 100 złr.	142 —	142 25
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	153 50	154 —
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	138 60	139 80
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	174 —	174 50
Alföldskiej po 200 złr. srebr.	216 —	217 —
Elżbiety " 200 "	—	—
Ferdynanda północnej po 1000 złr. m. k.	2530 —	2540 —
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	195 50	196
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	307 25	307 75
Morawsko-Śląska (central.) po 200 złr.	28 —	28 50
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	175 —	176 —
Austr. półn. zach. po 200 zł. sr.	230 75	231 25
" " " lit. B. " 200 "	257 25	257 75
Rudolfa po 200 złr. srebr.	175 —	175 50
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	173 75	174 25
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	327 50	328 —
Südbahn po 200 zł. sr.	147 50	148 —
Tramway wied. po 170 zł.	207 50	207 75
Węgiersko-galicyjski (Łupk.) po 200 złr.	166 75	166 25
Węgier. półno.-wschod. po 200 złr. srebrem	166 25	167 25
Węgier. zachodn. (Wschb.) po 200 złr. w. a.	169 50	170 50
Listy zastawne (za 100 złr.)		
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.	118 50	119 —
" spł. w 33 lat 5 pr. w. a.	100 20	100 60
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	96 25	96 75
" " " 5 "	101 25	101 75
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	101 60	102 —
" Zakł. kr. włoś. 6 "	103 25	104
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	100 75	100 90
" " " w. a. 5 "	99 90	100 10
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 pro srebr. w. a.	95 —	95 50
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	94 75	95 25
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	99 25	99 75
Elżbiety po 5 pro. sr.	98 75	99 —
" em. 1862 5 pr. sr. w. a.	98 7	99
" " 1870 5 "	101 —	101 25
" " 1873 5 "	102 —	103 —
Ferdynanda półn. 5 pro. m. k.	104 50	105 —
" 5 " w. a.	101 —	103 —
" 5 " srebr.	106 50	106 80
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	99 80	100 —
" II. em. 5 pro.	—	—
" III. em. 1871 300	—	—
" IV. e. z 300 zł. 5 pr.	—	—
Lwow.-Czer.-Jas. I. em. 1865 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	94 50	94 90
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	100 50	100 75
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1868 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	95 60	96 —
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	95 —	95 5
Rudolfa po 300 zł. w. a. 5 pr. srebr. w. a.	99 60	99 90
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	99 50	99 75
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	99 50	99 60
Siedmiogrodzkiej za 300 złr. 5 prod.	92 —	92 2
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kred. dla han. i przem.	181 —	181 50
Klary po 40 złr. m. k.	40	41 —
Insbruckie prem. poż.	24 75	25 50
Keglevich po 10 złr. m. k.	18	18 50
Krakowska po 20 złr. m. k.	21 25	21 50
Lublańskie prem. poż.	23 50	24 —
Budzińskie m.	41 —	43 —
Palffy po 40 złr. m. k.	37 5	38 —
Rudolfa po 10 złr. m. k.	19	19 50
K. Salm po 40 zł. m. k.	53 25	53 75
Salmogrodzkie prem. poż.	24 25	24 75
St. Genois po 40 złr. m. k.	49 50	50 —
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	25 25	25 75
Waldstein po 20 złr. m. k.	30 25	30 75
Windischgrätz po 20 zł. m. k.	38 75	39 25
Dewizy 3-miesięczne.		
Berlin 100 mark	58 20	58 35
Frankfurt 100 mark.	58 20	58 25
Hamburg 100 mark	58 20	58 25
Londyn 100 funt. szterl.	118 80	119 —
Paryż 100 franków	47 —	47 10

Zaproszenie do prenumeraty na pismo satyryczno-polityczne „SZCZUTEK"

Prenumerata całoroczna wynosi 10 zł. półroczna 5 zł., ćwierćroczna zł. 2.50. Adres: Redakcja „Szczutka", Lwów ul. Halicka, l. 48. 4—6

Zwraca się szczególną uwagę.

Każdy, kto zaprenumeruje od nowego 1882 roku **„Dziennik dla Wszystkich"** czasopismo illustrowane, wychodzące piąty rok we Lwowie, otrzyma **jako premium bezpłatne wielką rycinę ścienną** przedstawiającą portrety **pięciu marszałków sejmu galicyjskiego**, t. j. wszystkich od ks. Sapiehy aż do obecnego. Portrety otoczone są odpowiedniemi emblematami. Rycina rozsyłać się będzie prenumeratorom w drugiej połowie lutego 1882 roku.

„Dziennik dla Wszystkich" oprócz illustracji i powieści, posiada jeszcze obfitą i urozmaiconą treść, a nadto wszyscy prenumeratorowie bez wyjątku otrzymają **bezpłatnie i stale dodatek humorystyczny illustrowany** stanowiący oddzielną całość p. t. **Żarty.**

Prenumerata na **„Dziennik dla Wszystkich"** wraz z premjami i dodatkiem humorystycznym illustrowanym wynosi z pocztą: półrocznie **5 zł. 10 ct.** kwartalnie **2 zł. 55 ct.** (5 mar., 6 fran.).

Pieniądze prenumeracyjne najdogodniej przesyłać przekazami pocztowymi pod adresem:

Do Administracji „Dziennika dla Wszystkich we Lwowie, ulica Zygmuntowska nr. 7, e. 4388 1—3

***Kancelarja* dr. S. Waldmana** adwokata krajowego we Lwowie, **przeniesioną została** do kamienicy pp. **Goldsterna i Löwenherza** przy ulicy **Hetmańskiej** dawniej Karola Ludwika wyższa, l. 10. 4379 1—3

Akademik

bardzo zdolny, z najlepszemi świadectwami i rekomendacjami, oraz z praktyką adwokacką poszukuje umieszczenia pod najskromniejszemi warunkam, byle tylko **w okolicy górzystej, względnie suchej** jako praktykant na wsi lub miasteczku albo doświadczony i bardzo zdolny nauczyciel domowy dla uczniów gimnazjalnych. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje z grzeczności „Administracja „Gazety Narodowej" pod lit. **D. J** we Lwowie.

Leopold Warchałowski budowniczy miejski zaprzysiężony rzeczoznawca, przyjmuje do wykonania wszelkie roboty murarskie, ciesielskie, stolarskie, kamieniarskie oraz i inne w zakres budownictwa wchodzące, wykonuje plany i kosztorysa, przyjmuje prowadzenie robót budowniczych tak w mieście Lwowie jakoteż i na prowincji. Zamówienia przyjmuje przy **placu Kapitulnym pod l. 2.** I. piętro we **Lwowie.**

Na cytrze

na fortepianie i śpiewu, udziela nauk gruntownych ***Emil Kalinowski,*** mistr muzyki, (ul. **Koralnicka** Nr. **6.** na dole na lewo. Jego kompozycje i transkrypcje polskie na cytrę są do nabycia w księgarniach i u kompozytora. Cytry i struny poleca najtaniej i pod gwarancją. 4377 1—5

Handel Karola Bałłabana, we Lwowie, ul. Halicka, l. 23, 4374 poleca 1—3

WINA

	węgierskie		
1 butelka	Presburgers	zlr.	—.5?
1 „	Presburgera Rusling	„	—.90
1 „	Zieleniaku samor. I.	„	—.65
1 „	„ „ II.	„	—.80
1 „	„ wytr. III.	„	1.—
1 „	„ Hegel IV.	„	1.20
1 „	Maszlaszu wytrawn.	„	1.20
1 „	Tokaju	„	1.50
1 „	„ Chauspa powey	„	2.50
1 „	Rustera wyśmienitego	„	—.80
1 „	Buday czerwonego	„	—.65
1 „	Ofner-Adelsb. czerw.	„	1.20
	austrjackie		
1 „	Burgundera czerwon.	„	—.90
1 „	Veslauera Stifta	„	—.90
1 „	Schlumbergera czerw.	„	1.—
1 „	Klosterneub Stift bia.	„	—.90
1 „	Veslauer Stift biały	„	—.90
1 „	„ Schlumberg.	„	1.—
1 „	„ Goldec.	„	1.3
	reńskie		
1 „	Pisporter Mozel	„	1.80
1 „	Johannisberger	„	3.—
	francuskie		
1 „	St Esteph czerw.	„	1.2?
1 „	St. Julien Medoc czer.	„	1.20
1 „	Chateau Margaux cze.	„	1.80
1 „	Haut Barsac białego	„	1.80
1 „	„ Santernes	„	2.50
1 „	Muscat Lunel	„	2.50
1 „	szampan Moet & Chan.	„	4.50
1 „	„ Eugen Cliquot	„	3.60
1 „	szampan styryj. biały	„	2.50
1 „	Madery	„	2.50
1 „	Chery	„	2.50
1 „	Portwein stary	„	2.50
1 „	Rosolisu z fabr. hr. Pot.	„	—.81

Wina

węgierskie i austrjackie w butelkach, na miarę i w beczułkach od 4 do 50 litr., wina zaś **francuskie i koniak** tylko w butelkach poleca

Karol Werner, hurtowny handel win ***ul. Sobieskiego l. 3,*** **we LWOWIE.**

Barchany

białe, pikowe i kolorowe, **FLANELE,** Chustki włóczkowe różnej wielkości od 90 ct —5 zł. Chustki ciepłe zimowe, od zł. 4.80 do zł. 12. 2—6 **Pledy,** poleca w wielkim wyborze **Karol Gruchol we Lwowie, Rynek, l. 4**

Astma

Szybko i pewnie działający środek przeciw astmie, przez lekarzy zbadany, doświadczony i jako niezawodny polecony, wysyła za nadesłaniem frc. 2 zlr. 50 ct. lub 5 mark frc. **apteka Zakładu zdrojowego dr. Ernesta Fürst w Gleichenberg, (Styrja).** Skład we Lwowie: u Zygm. Rückera apt., w Krakowie u Trauczyńskiego apt. 3722 2—15

Sprzedaż win.

Polecamy nasze prawdziwe **austrjackie oryginalne WINA górskie** podług lat po najtańszych cenach za zaliczką, a to:

z roku 1881 białe wina	po 15 zł.	
„ 1880 i 1879 „	„ 6 „	
„ 1878 „	„ 17 „	
„ 1875 „	„ 20 „	
„ 1872 „	„ 24 „	
„ 1868 „	„ 30 „	

Czerwone WINA za hektolitr z powyższych lat o 2 zlr. drożej. Najlepsze stołowe wina butelkowe po 40 zł. za hektolitr. Beczek dostarczamy po właśnych kosztach, a to: półhektolitrowa 2 zł. 50 ct., hektolitrowa i wyżej po 3 zł. 50 ct. Mogą być także przysłane próżne do napełnienia.

Za czyste **niesfałszowane** wina gwarantują **TELTSCHER & GLATTAUER** 3766 2—3 Nicolsburg

Ces. król. liweranci nadwor. **Erven Lucas Bols *Fabryka* Wybornych likierów holenderskich w Amsterdamie** 4192 9—? założona w roku 1575. Filia: we Wiedniu I Am Hof N. 3. Nasze likiery są do nabycia we Lwowie we wszystkich znaczniejszych handlach korzennych.

Na święta! poleca Handel towarów korzennych i delikatesów **PAWŁA GORSKIEGO** we Lwowie, plac Marjacki l. 8. a poc. od 21. grudnia sprzedawać będzie a to jak najtaniej **Żywe RYBY** w największym wyborze niemniej różne towary w zakres handlu wchodzące wysyłam odwrotną pocztą na zaliczką pocztową. — Z poważaniem **PAWEŁ GORSKI** we LWOWIE, plac Marjacki 8.

Jedyne w świecie



Jedyne w świecie

Scharfa imitacje djamentów

oprawne w prawdziwe złoto i srebro, przewyższające nawet prawdziwe djamenty co do ognia i połysku!

Najdostojniejsze osoby nazwały je cudowremi, łudzie zawodowi uznali je za jedyne w świecie, a przeszło 100 pierwszorzędnych dzienników w kraju i zagranicą zachwalały w sposób najpochlebniejszy, **uwieńczone 18 najwyższemi medalami złotemi i srebrnemi.** Zausznice, pierścionki, guziki szpilki itp. od 6 zł. do 28 zł. reprezentują 100—8 000 zł. wielki wybór pysznych klejnotów, a to: do **ozdoby (parure), riviere, ubrania na głowę, naramienniki, medaliony, krzyżyki itp.**

Wszystkie klejnoty tak prawdziwe jakoteż nieprawdziwe sporządzam podług rysunku i z dodaniem imitowanych pysznych kamieni kolorowych i pereł rzetelnie i tanio. Zamówienia przy dołączeniu gotówki lub za pobraniem załatwiam do wszystkich krajów. 3847 3—5

Jubiler ***Scharf*** we ***Wiedniu,*** *Atelie* *II. Kaiser-Josefstrasse 39.* *Skład 1., Kolowratring 12.*

J. Ihnatowicz.

Fabryka we Lwowie, Filia w Krakowie, Sukiennice 20. poleca

Wodę lwowską odznaczającą się przyjemnym, długotrwałym zapachem, na obszerne zastosowanie w damskiej toalecie, flakon zł. 1.20, pół flakonu 50 ct.

Wodę kolońską przednią, — flakon ct. 25, 50 ct. i 1 zł. najprzedniejszą (potrój.) flak. ct. 40, 80, zł. 1.50.

Perfumy na wzór angielskich i francuskich sporządzone, jaśminowa, fiołkowa, opoponaks Chypr. heliotrop, hiacynt, konwalia, róża itp., od 10 ct. do 3 zł. flakon.

Wodę lewandową lewandowa ambrowa do skrapiania sukien i odświeżania powietrza w pokojach, flakon 50, 70, 90 c. i zlr. 1.20.

Ocet toaletowy do nacierania ciała na obszerne zastosowanie w damskiej toalecie, flakon 50 ct. i 1 zł.

Ocet salonowy do kadzenia 50 ct.

Woda toaletowa z zapachami fijołkowym, Ess Bonquet, Millefeurs, heliotrop, do nacierania ciała i kąpieli — flakon 1 zł.

Powyższe wyroby zostały wyszczególnione na wystawach krajowych i zagranicznych 4 medalami i zasługi i listem pochwalnym.

Główne składy w aptekach p. Przemyślu pp. Nahlika, Stanisławowie St chera, Tarnopolu Jamrogiewicza, Podhajcach Karzykiewicza, Stryju Zgórskiego, oraz we wszystkich lepszych sklepach.

SKŁAD WĘDLIN Walentego Jakubowskiego

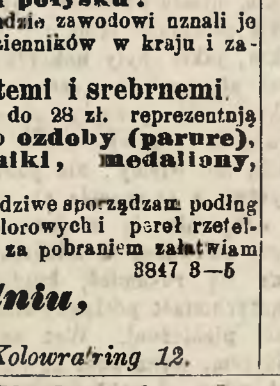
we Lwowie ul. Halicka l. 20.

poleca zawsze **świeży i doborowy towar** po cenach najumiarkowańszych. Odbiorcom większych ilości tak miejscowym jakoteż i zamiejscowym opuszcza znaczny rabat. Wszelkie zamówienia na prowincję uskutecznia odwrotną pocztą. Cenniki na żądanie franco. 4348 2—10

Zmiana lokalu.

Skład towarów aksamitnych i jedwabnych **A. Herzmansky** znajduje się od 15. grudnia rb. ☞ **Wiedeń, 7. Bezirk, Mariahilferstrasse 26.** **Ecke der Stiftgasse.** 3728 8—15

R. GEBURTH c. k. nadworny mosiężnik **Wiedeń, VII. Kaiserstrasse 71,** poleca dla salonów i eleganckich pomieszkań swoje w różnych kolorach emailowane i udekorowane



piece do napełniania, regulowania i wentylacji w najwytworniejszem wykończeniu po miernych cenach, jak najnowszy swój własny wynalazek. Zlecenia z prowincji załatwiają się najspieszniej za pobraniem. Bliższe objaśnienia podają ilustrowane cenniki. 3884II 3—8

Najnowsze tańce karnawałowe

wyszły nakładem księgarni **Seyfartha i Czajkowskiego we Lwowie.**

Antoniego Panhansa *kapelmistrza 30go pułku infanterji,*

La dame aux Camelias, walce poświęcone Sarze Bernhardt, z portretem w roli tytułowej, cena 1 zł.
Litwinka, Polka francuska, 45 ct.
Koły lubyaz, luby daże, Dumka i Kołomyjki, 65 ct.
Marzenia, kadryle 70 c.
Z pod Racławic, trzy mazury, 65 ct.

JANA HOPFA *(kapelmistrza 55 pułku infanterji)*
Jeanette, Polka française, cena 54 ct.

Najnowsze **PIEŚNI ANT. SIDOROWICZA**
Na kwiatach śni Czarnobrewa, 52 ct.
W dal ach w dal, 55 ct.
4378 2 5

Oddział wysyłek pocztowych podpisanego **handlu hurtownego** towarów kolonialnych i owoców południowych, wysyła panom konsumentom bezpośrednio **pocztą** do wszystkich miejscowości w Austro-Węgrzech w paczkach 5-kilowych za zaliczeniem, **z opłatą cła i franco** w ten sposób, że panowie odbiorcy żadnych nie ponoszą dalszych wydatków, wszelkiego rodzaju

owoce południowe w najlepszych gatunkach, po najtańszych cenach hurtownych, takSamo bezpośrednio importowaną

kawę najprzedniejszą, aromatycznej jakości, zupełnie czystą i niefałszowaną, kilo netto wagi, jak następuje:

Ceylon perł. najprz. brun.	zł. 1.89	Jawa naturalna ziel. mocna	„	1.42	
Manilla perł. „ jasna	„ 1.58	Złota Jawa wielko ziarnista	„	1.48	
Ceylon najprz. grubo ziarn.	„ 1.64	Domingo najlepsza	„	1.40	
Cuba doskon.	„ 1.72	Sartos piękna i czyst. smaku	„	1.34	
Menado smaczna	„ 1.41	Rio najlep. bez posmaku	„	1.30	

Zupełne cenniki na żądanie gratis i franco.
Zlecenia należy adresować: 4285 3 8

R. MAITI w Tryeście.

Kantor wymiany

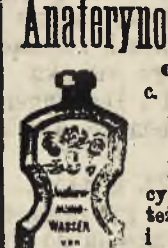
c. k. uprz. galicyjskiego **akcyjnego banku hipotecznego we Lwowie,** i filje tegoż w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu, **sprzedają po kursie dziennym** nowo wydawane

5% listy hipoteczne.

Listy te według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. P. P. XXXVIII Nr. 93 i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, służbowych, oraz i wadjów.

Przedruk nie będzie płacony.

Liczne świadectwa pierwszych komitetów med. **Medale** na różnych wystawach. **Przez 30 lat wypróbowana Anaterynowa woda do ust dr. J. G. Poppa,** c. k. nadworn. dentysty **we Wiedniu, I,** Bognergasse 2.



Radykalny środek leczący każdy ból zębów, jakoteż każdą chorobę ustnej i dziąseł. Doświadczony środek do płukania w chronicznych cierpieniach szyi.

Wielka flaszka po zł. 1.40, średnia po zł 1, a mała po ct. 50.

C. k. dentysty nadworn. Poppa

roślinny proszek na zęby czyni po krótkiem użyciu zęby mieniąco białe, bez uszkodzenia. Cena pudełka 63 ct.
anaterynowa pasta w szklannych słoikach po zł. 1.22, doświadczony środek do czyszczenia zębów.
aromatyczna pasta do zębów, najwyborniejszy środek do pielęgnowania i utrzymania ustnej i zębów, sztuka 35 ct.
plomba do zębów, praktyczny i niezawodny środek do zaplombowania przez siebie samego prónych zębów. Cena szkatułki zlr. 2.10.
Mydło ziołowe najprzyjemniejszy i najlepszy środek do upiększenia skóry. Cena 30 ct.

Uprasza się P. T. Publi znośćć, aby wyraźnie żądała przy kupnie preparatów c. k. nadwornego dentysty Poppa, i tylko te przyjmowała, które opatrzone są moją marką ochronną. —

Składy są następujące: WE LWOWIE: apteka Millinga, apt. pp. Mikolascha, J. Beisera, Zygm Ruckera, Jakóba Pipesa, K. Krzyżanowski, H. Blumenfeld apt., K. Strzyżowski, M. Müller i A. Sklepiński apt., bracia Łazowscy, Wł. Tepa, K. Bayer & Leon, Fr. Skulski & Leon. W KRAKOWIE: J. Trauczyński apt., J. Fenz, W. Kotainy, E. Stockmar apt., N. Redyk apt., w Bełzie p. Hrymak, w Białej p. Józef Kruns i E. Keler, w Bóbrce A. Międlicki apt., w Bochni F. Reiss i p. Niedzielski, w Brodach p. Grünspan i M. T. Frenzos, w Brzeżanach p. B. Fadenhecht, w Buczaczu p. C. Lewicki. w Dobromilu p. Grotowski apt., w Drohobyczu p. Dobrzyniecki apt. i K Bayer, w Grybowie p. Muszyński, w Husiatynie p. Czerski, w Jaworowie p Lachowicz apt., w Jarosławiu J Rohm. apt., w Jazłowcu p. Twardowski apt.. w Kołomyi E. Stenzel apt., w Krynicy p. M. Nitrybit apt., w Monasterzyskach p. Żarski, w Nowym Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa, Ig. Garan, S. Lichtman, w Oświęcimie J. Grzysiecki apt., w Przemyślu Fr. Nahlik, apt., p. Gajdeczka, p. Kozłowski i p. Machalski, w Przeworsku p. Świtalski apt., w Radowcach p. B. Teichmann, w Rawie p. Jan Distl aptekarz, w Rzeszowie B. J. Schaitter i syn i Kalinowski apt., w Samborze J. Kriegseisen apt., w Sanoku J. Zarewicz apt., w Stryju p. Drągowski apt. i p. J. D. Nussenblatt, w Szczurowie W. Heinz apt. w Tarnopolu J. Jamrógiewicz apt. w Tarnowie E. Rank apt., p. W. T. A. Wielogórski w Wadowicach p. Foltin, w Zaleszczykach p. Kodrębski, w Żółkwi p. Nahlik. w Stanisławowie p. Amirowicz apt., w Żywcu p. Blumenthal apt., w Busku p. Eugen v. Wysoczański apt.

O 25 prct. zniżone ceny dla kupujących wprost u mnie.

25 prct. zniżone ceny!

Stosowny podarunek świąteczny!

Karty pamiątkowe z podróży cesarza Franciszka Józefa I **fotografie z 20 akwarel** pierwszorzędnych malarzy polskich, w pięknej i ozdobnej okładce, wydane nakładem **E. Trzemeskiego we Lwowie** Hotel Europejski.

1. Wjazd cesarza do Krakowa. Julinsz Kossak.
2. Cesarz w grobach królew. na Wawelu Jan Matejko.
3. Cesarz wśród Krakusów. Julinsz Kossak.
4. Cesarz na Wawelu. Tadeusz Ajdukiewicz.
5. W pracowni Matejki. Julinsz Kossak.
6. Okrężne na rynku Krakowskim Tad. Ajdukiewicz.
7. Wesele krakowskie przed cesarzem. Jul. Kossak.
8. Cesarz wśród ludu w sukiennicach. Hipolit Lipiński.
9. Deputacja włościan w Krysowicach Jul. Kossak.
10. Przyjęcie cesarza na dworcu we Lwowie. A. Kozakiewicz.
11. Przyjęcie deputacji Rad powiatowych. Fran. Tepa.
12. Podanie prośby. Wojciech Kossak.
13. Przyjęcie w Drohowyżu. Aleksander Raczyński.
14. Bal w ratuszu lwowskim. Julinsz Kossak.
15. Cesarz u św. Jura. Antoni Kozakiewicz.
16. Przyjęcie w gmachu sejmowym Hor. Rodakowski.
17. Cesarz w szkole leśnej we Lwowie A. Grabowski.
18. *Wesele Hucułów* pr. cesarzem w Kołomyi T. *Rybkowski*
19. Cesarz w Borysławiu. Wojciech Grabowski.
20. Pożegnanie w Łupkowie. Wojciech Kossak.
21. Kaseta.

Cena Albumu większego rozmiaru zawierającego 20 kart w ozdobnej teczce 30 zł.
„ „ gabinetowego formatu 20 „ „ „ 12 zł.

Do nabycia w Zakładzie fotograficznym E. Trzemeskiego.

25 prct. zniżone ceny!

Po świętach cena będzie podniesiona.

3% losy serbskie
3% losy serbskie
3% losy serbskie
3% losy serbskie
3% losy serbskie
3% losy serbskie

Już dnia 14. stycznia! trzecie ciągnienie 3prot. książęcych

losów serbskich

z roku 1881 po 100 franków w złocie. **każdorazowa wygrana franków 100.000 w złocie** Najmniejsza wygrana 100 frank. w złocie.

Rocznie pięć ciągnień: 14. stycznia, 14. marca, 14. czerwca, 14. sierpnia, 14. listopada

Los przynosi 3% odsetków w złocie.

Wygrane i odsetki są płatne we **Wiedniu, Budapeszcie,** wielu głównych miastach prowincjonalnych, tudzież w Belgradzie i innych głównych miastach europejskich **bez wszelkiego potrącenia. Oryginalne losy** za gotówkę po 46 zł. i 60 ct. za kupon zapadły.

Kwity poborowe (Bezugsscheine.)

spłacalne w 14 ratach miesięcznych po 3 zł. i w ostatniej racie 4 zł. kupujący nabywa przez niszczenie zadatku 3 zł. prawo do wyłącznej i niepodzielnej gry.

Przy odbytem d. 12. listopada pierwszym ciągnieniu 3% książęco serbskich losów padły główne wygrane 100000, 10000 i 4000 franków w złocie na losy kupione w naszym kantorze, gdzie takowe zaraz zeskontowano.

Wechslergeschäft der Administration „MERCUR" We Wiedniu Wollzeile 10. i 13. Ch. Cohn Wollzeile 10. i 13.

Zatwardzeniu

zapobiega się i leczy przez użycie **Pigułek roślinnych CAUVAINA**

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30 zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metody użycia w polskim języku. W Paryżu p. Behaut, rue St. Quentin 24. Wymagać należy aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonach, włożonych w pudełka kartonowe, żeby na każdej pigułce znajdował się napis *Cauvain.* 3628 41—?

W Paryżu p. Dehaut, Haub. rue St. Denis. Dostać można we **Lwowie** w aptece p. **Krzyżanowskiego** obok Brygidek, p. **K. Mikolascha** i **Z. Ruckera**, w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Poznaniu w apt. dr. Mankiewicza; w Brodach w apt. pp M. Kullak i Franzosa.

300 sztuk

piwnych beczek, nowych 25 i 50 litrowych roboty pierwszej jakości, po miernej cenie **do sprzedania u Józefa Argasińskiego,** 4349 **w Jarosławiu.** 1—3

Znakomite powodzenie VELOUTINE 28—? jest 3627 **Mączka ryżowa** przygotowana z Bizmutem dla tego to działa szczęśliwie na skórę **niedostrzeżona przystaje do ciała,** nadaje cerze świeżość naturalną.

CH. FAY *Magazyn Perfum w Paryżu* 9. na ulicy de la Paix, 9.

Dostać można w magazynach galanter. pp. Kamila Strzyżowskiego, Leona Feintucha, Dzikowskiego i Jahla K. Bayera & Leona i w aptece p. P. Mikolascha,

FRANCUSKA WÓDKA I SÓL MOLLA

☞ Tylko wtedy **prawdziwa,** jeżeli każda flaszka opatrzona **podpisem Molla i marką ochronną.** ☜

Do **wcierania** na skuteczne leczenie gośca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju rwania w członkach i porażenia, bolu w głowie, w uszach i zębów; do okładów na wszelkie uszkodzenia i rany, przeciw zapaleniom i wrzodom. Do **użycia wewnętrznego** zmięszana z wodą, przeciw raptownym nudnościom, wymiotom, kolce i dyareji. Flaszka z dokładnym przepisem użycia 80 ct. — Główny skład wysyłkowy u

☞ Tylko wtedy **prawdziwa,** jeżeli każda flaszka opatrzona **podpisem Molla i marką ochronną.** ☜

A. Moll aptekarza i c. k. nadw. dostawcy we Wiedniu, I. Tuchlauben, 9.

Składy: we **Lwowie** w apt. J. Beisera, i Zygm. Ruckera; w handlach F. W. Królikowskiego, W. Marszałkiewicza, K. Bałłabana, Stan. Markiewicza; w Brodach w apt. E. Liszki; w Buczaczu Joel R. Rapp; w Czerniowcach w apt. J. Golichowskiego; w Glinianach w apt. A. Helma; w Jarosławiu w apt. W. Rohma; w Krakowie w apt. W. Redyka; w Podwołoczyskach u G. Morawetza; w Przemyślu w apt. Fran. Nahlika; w handlu F. Gaidetschki; w Rzeszowie J. Schaitter & Cmp.; w Serecie J. Dempniak; w Stanisławowie w apt. S. Amirowicza; w Stryju D. Nussenblatt & Cmp.; w Samborze w apt. R. Marescha, J. Aleksiewicza; w Tarnopolu w apt. H. Kahanego, Fr. Jamrogiewicza, i E. Frantza.

FRANCUSKA WÓDKA I SÓL MOLLA

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej."